Nr. 14 (6093) Cz

WARSZAWA, NIEDZIELA 13 STYCZNIA 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Nacjonalizm gospodarczy

Egoistyczny nacjonalizm, nieufność i niechęć do opartej na porozumieniu współpracy cechują dziś międzynarodowe stosunki gospodarcze nie mniej, niż ogólnopolityczne. One to spowodowały całkowitę niepowodzenie konferencji w Londynie. „Autarkja" — samowystarczalność gospodarcza w ramach izolowanych organizmów państwowych — stała się hasłem chwili. Laik nawet rozumie, że w całości cel taki nie jest do urzeczywistnienia. Przyroda nie rozmieściła równomiernie swoich bogactw, i sam Mussolini nie pomoże na to, że Włochy muszą sprowadzać zzewnątrz węgiel, naftę, rudę żelazną, ani też Hitler, że Niemcy muszą bawełnę, czy inne surowce kupować u obcych. Wysiłki Niemiec tworzenia namiastek mogą dotyczyć tylko niektórych surowców, a mają też i skutki ujemne. Dochodzą już wiadomości z Niemiec, że towary, wytworzone z namiastek, nie wytrzymują konkurencji z zagranicą, a na rynku wewnętrznym powstaje spekulacja towarami, wytwarzanemi z naturalnych surowców. Ale i w innych dziedzinach stosunki gospodarcze poszczególnych krajów tak się splotły ze sobą, że już nie do pomyślenia jest, ażeby ustały, wędrówki towarów, kapitałów i ludzi.

W dążeniach „autarkicznych" tkwią tendencję, które przy ich powszechności, przeczą sobie.

Ograniczenie importu utrudnia, wbrew woli danego państwa, eksport jego towarów, gdyż, hołdując tym samym zasadom, inne państwa nie wpuszczają jego towarów. W wyniku tych tendencyj wymiana międzynarodowa w latach ostatnich wciąż się kurczy. W r. 1933 handel światowy spadł ilościowo w porównaniu do r. 1929 o 25 proc., a 10 miesięcy r. 1934 przyniosły dalszy spadek o blisko 4 proc. w porównaniu do takiegoż okresu roku poprzedniego.

Na obronę polityki gospodarczej przytaczano doniedawna dane, świadczące o wzroście produkcji światowej. Jeśli przyjmiemy produkcję w r. 1928 za 100, to wskaźnik, który od 1931 spadał, wahając się między 90 i 74, w I kwartale 1934 r. wzrósł do 91, a w II-im do 94. Wpływały na to czynniki, nie wynikające wcale z „autarkji": przedewszystkiem akcja Roosevelta w St. Zjednoczonych, dalej gwałtowna rozbudowa przemysłu wojennego, szczególnie w Niemczech. W III kwartale 1934 ta zwyżkowa tendencja załamuje się, wskaźnik spada do 89, poziomu nie wiele wyższego niż w r. 1931.

Środki, ograniczające przywóz obcych towarów, jak cła, kontygenty, ograniczenia dewizowe, mają na celu wzmożenie produkcji krajowej. Ale ostrość ich powoduje często dla własnego kraju skutki ujemne.

Jako przykład mogą służyć ograniczenia wwozowe wprowadzone w r. 1930 przez St. Zjednoczone. Surowo krytykuje je Roosevelt w swojej książce: „Spojrzenie w przyszłość". Płody rolne, dzięki ich obfitości w kraju, nie podrożały, ale ceny towarów przemysłowych wskutek wysokich ceł wzrosły. Rolnik sprzedawał swoje produkty po dawnej cenie, a płacić musiał za wyroby przemysłowe drożej. Wskutek tego zmalała zdolność nabywcza wsi, co znów ujemnie musiało się odbić na przemyśle. A ucierpiał on również i wskutek trudności eksportowych, gdyż inne państwa, stosując odwet, ograniczyły wwóz towarów ze St. Zjednoczonych. Nadto kraje, mające wobec nich długi, nie mogąc im sprzedawać swoich towarów, zaczęły zalegać w spłatach.

W innych wypadkach zahamowanie importu artykułów pierwszej potrzeby wpływa na ich podrożenie na rynku wewnętrznym. Jeśli klasa robotnicza jest zbyt słaba, ażeby to zrównoważyć podwyżką płac, ciężar tej polityki spada na nią. Jeśli natomiast wzrosną koszty robocizny, przemysłowcy, strzegąc bacznie, ażeby nie zmalała skala zysku, odbijają to sobie na cenach towarów. Uderzony bywa zazwyczaj konsument własnego kraju. Musi on ze swojej kieszeni pokrywać straty, które przemysł ponosi, ze względów konkurencyjnych na rynkach zagranicznych.

Tego rodzaju „dumping" jest charakterystyczną metodą dzisiejszej polityki gospodarczej. Stosuje ją szeroko między innemi Japonja, podniecając takież tendencje w krajach, dla których stała się groźnym konkurentem. Polska odczuwała doniedawna dotkliwie skutki walki o zbyt węgla zagranicą. Taniość naszego węgla zagranicą, obok drożyzny jego w kraju, miała jeszcze i ten paradoksalny skutek, że np. kraje skandynawskie, dzięki konkurencji Polski i Anglji, tak wzmocniły na tanim węglu swój przemysł, iż mógł on już z większem powodzeniem konkurować z przemysłem tych samych właśnie Polski i Anglji.

Ostatnie lata przynoszą nowy sposób walki konkurencyjnej o eksport. Byliśmy doniedawna przyzwyczajeni, że każde państwo dba o stałość swojej waluty. Aż oto zaczyna spadać wszechmocny dolar i zatrzymuje się, jak dotąd, aż na poziomie 60 proc. dawnej wartości. Za nim rusza funt angielski, potem inne waluty tak, iż w końcu 1933 r. nie mniej jak 43 kraje miało walutę zdeprecjonowaną, a z pozostałych niektóre stosują ograniczenia walutowe.

W ostatnich czasach nastąpiły nowe wyłomy w „bloku złotym" t. j. wśród państw, których waluta, utrzymywana jest na parytecie złota: zachwiał się frank szwajcarski i floren holenderski, a Włochy wprowadziły poważne ograniczenia dewizowe. Obniżanie własnej waluty dopóty ułatwia zbyt towarów na rynkach zagranicznych, czyniąc je tańszemi, póki w ślad za tym przykładem nie idą inne konkurencyjne państwa; gdy to następuje, zaczyna się niesamowity wyścig spadających walut, uniemożliwiający stabilizację stosunków gospodarczych. Powstają takie paradoksy, jak te, że St. Zjednoczone, obniżające swoją walutę, proponują Belgji pożyczkę, ażeby utrzymać stałość jej waluty, gdy ta się zachwiała.

W krajach wiernych zasadzie stałości waluty wyłamują się oddzielne grupy gospodarcze. Oto związek hotelarzy, reprezentujących jeden z największych przemysłów Szwajcarji, proponuje Anglji, iż będzie za funta płacił więcej franków, niż tego wymaga kurs oficjalny. Tym sposobem mają być nanowo ożywione przyjazdy do Szwajcarji turystów angielskich, dla których stała się ona zbyt drogą wskutek zwiększonej rozpiętości między funtem, a frankiem. Uchwała hotelarzy miała niemały wpływ na ostatnio notowany spadek franka.

Rzuciliśmy tutaj garść faktów, ilustrujących sprzeczności i chaos w dzisiejszych stosunkach gospodarczych.

Słuszny wniosek wysnuł H. Butler, Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, gdy zakończył swoje sprawozdanie na ostatniej konferencji pracy następującemi słowami:

„Prędzej, czy później świat zda sobie sprawę, że wysiłek narodowy kryje w sobie tylko ograniczone możliwości — zostanie wtedy podjęta nowa akcja dla wprowadzenia lepiej uporządkowanego ustroju, w którym dzieło, zrealizowane dzięki wysiłkom narodowym, złączy się we wspólne dobro ludzkości. Zrezygnować ze wspólnoty myśli i dóbr pomiędzy narodami znaczyłoby zniszczyć za jednym zamachem całą strukturę zależności pracowicie zbudowaną przez cywilizację. Dopóki utrzyma się rdzeń cywilizacji, potrzeba współpracy międzynarodowej będzie nieodparta".

Dodajmy od siebie, iż urzeczywistnienie tych słusznych ideji nastąpi dopiero wówczas, gdy ton polityce międzynarodowej przestanie nadawać agresywny nacjonalizm, wynikający z tendencyj faszystowskich. *B. N.*

Baroni węglowi niszczą polski przemysł węglowy

Zatapianie kopalń i masowe redukcje robotników

Kapitaliści węglowi rozpoczęli w ostatnim czasie znowu bezwzględne przeprowadzanie dalszej koncentracji wydobycia węgla na kopalniach o najwyższej wydajności wydobycia i najniższych kosztach robocizny. Wskutek tego mają być zamknięte kopalnie „Rymar", „Florentyna" i inne na Górnym Śląsku, „Kościuszko" w Zagłębiu Dąbrowskiem, „Jerzy" w Zagłębiu Krakowskiem.

Obok zamiaru zamykania całych kopalń, rozpoczęli właściciele kopalń wnosić do Komisarza Demobilizacyjnego o masowe zwolnienia robotników na tych kopalniach, które mają pozostać w ruchu, lecz, mając wysoką wydajność pracy, będą mogły przy zmniejszonych załogach wydobywać niezmniejszoną ilość węgla. Ta bezwzględna polityka właścicieli kopalń, dążąca za cenę niszczenia kopalń i za cenę masowych redukcyj robotników do zmniejszenia kosztów robocizny, może, przy tolerancji władz doprowadzić wkrótce do tego, że kilka najlepszych pod względem eksploatacji kopalń z kilkunastu tysiącami robotników będą pokrywały całkowicie obecną produkcję węgla, reszta zaś kopalń zostanie zatopiona, a robotnicy wyrzuceni na głód bezrobocia.

W tej sytuacji zwrócił się w piątek sekretarz Centr. Związku Górników, tow. J. Stańczyk, do dyrektora Departamenu Górniczo - Hutniczego i do Głównego Inspektora Pracy, p. Klotta, z żądaniem, aby tak Ministerjum Przemysłu i Handlu, jak Ministerjum Opieki Społecznej, wkroczyły w tej niszczycielskie praktyki kapitalistów węglowych.

Dyrektor Dep. Górniczego, p. Peche, który widocznie ulega wpływom właścicieli kopalń, oświadczył, że coprawda dąży do utrzymania tych kopalń w ruchu, lecz wobec ciężkiej sytuacji w górnictwie nie może oświadczyć, że kopalnie te będą utrzymane i że redukcje robotników zostaną cofnięte.

Główny Inspektor, p. Klott, zaś przyrzekł, że Ministerjum Opieki Społecznej czyni i będzie czynić energiczne starania, aby zapobiec dalszemu zamykaniu kopalń i redukowaniu robotników.

Ostateczny wniosek: górnicy winni sami solidarną walką nie dopuścić do zamykania kopalń i nowych redukcyj załóg.

Dziś — plebiscyt w Zagłębiu Saary

OSTATNIE APELE.

W ostatnim dniu przed plebiscytem wszystkie dzienniki wystąpiły z ostatnim apelem do głosujących. Prasa hitlerowska zamieszcza odezwę swego kierownictwa, która głosi, że co Bóg złączył, tego człowiek rozłączyć nie może.

Organ stronnictwa chrześcijańsko-społecznego „Neue Saarpost" apeluje do swych czytelników w sposób następujący: „Pobijcie Hitlera przez status quo. Uratujcie Saarę. Uwolnijcie Niemcy. Ojciec Święty zaklina katolików saarskich, aby szli jedynie za głosem swego sumienia".

Dzienniki wolnościowego frontu ludowego głoszą w nagłówkach: „W niedzielę pobijemy Hitlera". (PAT).

GŁOSUJĄCY Z „TRZECIEJ RZESZY"

Wczoraj od rana przybywają w dalszym ciągu pociągi specjalne z Rzeszy, wiozące uprawnionych do głosowania. Ogółem przybyło 37 specjalnych pociągów. Na dworcu rozdawano przybywającym pudełka papierosów z napisem: „Niemcze, wiesz, jak masz głosować 13 stycznia". (PAT).

INNE WIADOMOŚCI Z ZAGŁĘBIA SAARY NA STR. 2-ej.

„Mała Ententa" jest solidarna

Cała prasa zagrzebska i lublańska, zamieszczając wiadomość o konferencji ministrów „Małej Ententy" w Lublanie, podkreśla zasadniczą zgodą tych państw na poszczególne punkty porozumienia w Rzymie.

„Slovenec" zamieszcza wywiad z Titulescu i Beneszem w sprawie mniejszości narodowych. Obaj ministrowie oświadczyli, iż sprawa ta nie podpada pod pojęcie „niemieszania się" i pozostanie zagadnieniem międzynarodowem. Na zapytanie w kwestji restauracji Habsburgów Benesz oświadczył, iż jest to również sprawa międzynarodowa i nie należy, w myśl porozumienia w Rzymie, do spraw wewnętrznych Austrji.

Jugosławja wybrała dla obecnej konferencji ministrów „Małej Ententy" właśnie Lublanę, by podkreślić wraz ze swymi sojusznikami, iż „Mała Ententa", popierając dążenia francusko - włoskie, nie poświęci niczego, co miałoby żywotne znaczenie dla istnienia i pokoju państwa". (PAT).

Chiny i Japonia

Japonja szykuje się do nowego ataku?

Z Tokio donoszą: W Dajrenie odbyła się konferencja oficerów sztabu generalnego, przydzielonych do oddziałów armji kwantuńskiej, stacjonowanej w Mandżurji. Według informacyj agencji „Dempo Cusin" konferencja zajmowała się rewizją polityki japońskiej w stosunku do Chin. Sztab armji kwantuńskiej uważa, że Chiny nie dotrzymują warunków rozejmu, podpisanego w Tangu w roku 1933, wobec czego należy zastosować inną politykę w stosunku do władz Chin Północnych. Prasa chińska zaopatruje wiadomość o tej konferencji alarmującemi nagłówkami. (ATE.).

Pod Wilnem

Pociąg zderzył się z samochodem

W piątek wieczorem pociąg osobowy, zdążający do Warszawy najechał na przejeździe kolejowym w Porubanku na samochód wojskowy. Pociąg uderzył całą siłą w tylną część samochodu, która została zupełnie roztrzaskana. Kierowca wyrzucony siłą uderzenia na bruk doznał bardzo ciężkich obrażeń. Tak samo został ciężko raniony przechodzący obok elektromonter. (PAT).

Prenumeratorzy i Czytelnicy!

Administracja „Robotnika", „Naprzodu" i „Gazety Robotniczej" czyni wszelkie starania, aby pisma nasze dostarczane były wszystkim prenumeratorom i do wszystkich miejsc sprzedaży we wszystkich miejscowościach Polski rano każdego dnia.

Zwracamy się do czytelników, prenumeratorów i przyjaciół z prośbą o informowanie Administracji (Warszawa, Warecka 7) o wszystkich wypadkach, gdy pisma nasze dochodzą z opóźnieniem, lub nie znajdują się w miejscach sprzedaży.

ADMINISTRACJA.

C. K. W.

Posiedzenie CKW, PPS. odbędzie się we czwartek 17 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Wareckiej 7.

SEKRETARJAT GENERALNY

W Bułgarji

Minister spraw wewnętrznych Bułgarji wydał rozporządzenie, rozwiązujące organizację młodzieży macedońskiej, oraz organizację nacjonalistyczną o tendencjach antysemickich. (PAT.).

Każda organizacja partyjna, każdy oddział klasowego związku zawodowego, każdy oddział T. U. R., każdy robotniczy klub sportowy winien prenumerować stale „Robotnika" „Naprzód" lub „Gazetę Robotniczą".

Ostatnie godziny przed plebiscytem

Przewidywania

CO MYŚLI MAX BRAUN?

„Excelsior" ogłasza wywiad z M. Braunem, przywódcą wolnościowego frontu jedności w Zagłębiu Saary.

Kanclerz Hitler — oświadczył Braun — może być pewien tylko 40% głosów. Tyle samo głosów padnie za stanem obecnym, a 20% jest niepewne. Należą do tych osób te, które ze względów gospodarczych, uczuciowych lub religijnych zwlekają z decyzją aż do ostatniej chwili. W tej liczbie znajduje się wielu katolików. Ich stanowisko będzie miało charakter decydujący. Jeżeli za status quo wypowie się większość, to oczywiście zostanie on utrzymany, w razie jednak, gdyby za status quo głosowała tylko duża mniejszość, to w tym wypadku Rada Ligi Narodów powinna wyjść z założenia, iż wola mieszkańców Saary nie wyraziła się zupełnie jasno i ustanowić drugi plebiscyt w późniejszym terminie, lub też przeprowadzić podział terytorjum.

(PAT.).

CO MYŚLI PANI TABOUIS?

Sprawozdawczyni polityczna „Oeuvre", Tabouis, pisze, że w kołach rządowych Francji panuje przeświadczenie, że Rada Ligi Narodów przekaże sprawę Zagłębia Saary do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi w Hadze. Według ostatnich doniesień Liga Narodów skłania się do koncepcji niepodzielności terytorjum Saary. W tych warunkach nawet gdyby 40% ludności wypowiedziało się za utrzymaniem stanu obecnego, tem niemniej całe terytorjum zagłębia zostanie przyłączone do Niemiec. Tabouis donosi dalej, że komunikat urzędowy Watykanu, wydany po rozmowie Papieża z Lavalem w sprawie Saary, w którym Papież zaleca katolikom głosowanie zgodnie ze swem sumieniem, nie wywołał większego wrażenia w Zagłębiu. Katolicy Saary są ściśle związani ze swymi proboszczami i biskupami, którzy wypowiedzieli się za powrotem Saary do Niemiec. Sprawozdawczyni „Oeuvre" przypuszcza, że plebiscyt zakończy się decydującem zwycięstwem Niemiec.

(ATE.).

PRASA FRANCUSKA.

Znaczna większość dzienników francuskich wyraża przekonanie, że głosy hitlerowców w Zagłębiu Saary mogą być zrównoważone przez głosy zwolenników utrzymania stanu obecnego. Naogół jednak prasa francuska wstrzymuje się od przepowiedni co do wyników plebiscytu.

„L'Echo de Paris" pisze, że na kilka godzin przed plebiscytem nie można stawiać żadnych prognostyków, bo nikt nic nie wie.

„Le Petit Parisien" stwierdza, że przepowiednie są rzeczą trudną. „Narodowi „socjaliści" którzy jeszcze niedawno chełpili się, że mają za sobą 97 — 99 procent głosujących, obecnie mówią o 90 proc. Bezstronni obserwatorzy twierdzą, że jeszcze w roku ubiegłym zwolennicy powrotu do Niemiec mogli spodziewać się dużej większości, podczas gdy dzisiaj sytuacja zmieniła się na ich niekorzyść.

(PAT)



Sprawy konstytucyjne

Dzieło B. B. W. R.

Jak już wczoraj pisaliśmy, „sanacyjny" projekt Konstytucji wyszedł już z komisji senackiej. „Gazeta Polska" dobrze uczyniła, że jeszcze raz przypomniała i ku wiecznej rzeczy pamięci zanotowała, że przez cały czas pracy w senackiej Komisji Konstytucyjnej brali udział pp. prezes Sławek, wicemarszałek Car i wicemarszałek Makowski. Gdyby tego nie uczyniła „sanacyjna" urzędówka, my musielibyśmy to uczynić. Niech potomność, przyszłe pokolenia Polski wiedzą, komu mają do zawdzięczenia Konstytucję 1935 roku.

A teraz jeszcze kilka szczegółów o „potworku", który wyszedł z komisji senackiej.

Niema w nim dotychczasowego artykułu 1-go, mówiącego, że Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą. Wyraz „Rzeczpospolita" znajduje się tylko w tytule. Wszędzie, gdzie mowa o Polsce, użyto terminu „Państwo Polskie".

Niema także ustępu, mówiącego o tem, że władza zwierzchnia należy do Narodu.

W dawnym artykule 98 opuszczony jest ustęp, mówiący o tem, że „kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może".

Zniknął także artykuł, mówiący o bezpłatności nauki w szkołach państwowych i samorządowych.

Zmieniać Konstytucję można na wniosek Prezydenta zwykłą większością głosów, na wniosek Rządu — kwalifikowaną większością głosów oraz na wniosek Izb, co połączone jest z większemi trudnościami.

Czwartego sposobu „sanacyjna" konstytucja nie przewiduje, ale prawdopodobnie „potworek" konstytucyjny, jeżeli zacznie obowiązywać, będzie zmieniony tym czwartym sposobem.

Komisja Budżetowa Sejmu

Budżet Min. Komunikacji

Całe wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu zajął referat budżetu Min. Komunikacji, wygłoszonej przez posła Starżaka.

Referent podkreślił szereg dodatnich objawów w gospodarce kolejowej w ciągu ub. roku. A więc podniesienie się dochodów kolei w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1934 roku, w porównaniu z dochodami tego samego okresu roku 1933. Zmniejszyły się koszty ekploatacyjne. Nowa pragmatyka — zdaniem referenta — usprawniła gospodarkę personalną.

Obszernie omawia referent sprawę emerytów. Referent apeluje do komisji o znalezienie takiej formy zwolnienia, któraby, respektując wymagania gospodarki personalnej, nie piętnowała zwolnionego, jako „szkodliwego" dla służby.

Dalej podnosi referent, że w roku 1934 wzrosły przewozy towarów, w pierwszej połowie roku o 12%. Domaga się dalszego przyśpieszenia ruchu pociągów dziennych, pośpiesznych i osobowych. Wreszcie podkreśla na podstawie statystyki wypadków zwiększenie się bezpieczeństwa.

W końcu omówił referent zamierzone plany elektryfikacyjne na kolei w r. 1935 i wreszcie za sukces Min. Komunikacji uważa oddanie w roku ub. do użytku kilku nowych linij kolejowych o łącznej długości 225 klm.

DYSKUSJA

W dyskusji przemawiali między innymi: pos. Rymar (Str. Nar.), pos. Langner (Str. Ludowe), tow. Adam Kuryłowicz. Mowę tow. Kuryłowicza podamy osobno.

P. Rymar atakował ogólną gospodarkę kolejnictwa. P. Langner podkreślał politykę personalną Ministerjum, wypierającą stopniowo kolejarzy fachowych na rzecz b. wojskowych.

Budżet przyjęto głosami BBWR.

Zw. Nauczycielstwa Polskiego

Pierwszy dzień Zjazdu

Pierwszy dzień Zjazdu nadzwyczajnego Zw. Nauczycielstwa Polskiego zakończył się akademją i rautem. Przedstawiciele Zarządu Głównego uderzali raz poraz w ton „radykalny". W toku referatów okazało się, że kierownictwo Związku, broniąc bezpłatności szkoły powszechnej, zgadza się już na płatną szkołę średnią. Okazało się też, że istnieje projekt jawnego podporządkowania nauczycielstwa władzom administracji ogólnej. Przeciwko temu projektowi Zarząd Główny protestował gorąco.

Sprawozdanie szczegółowsze podamy jutro.

Wyrok uniewinniający

w procesie o nadużycia w kontroli skarbowej

W sądzie apelacyjnym w Krakowie został ogłoszony wyrok w głośnej w swoim czasie sprawie o nadużycia służbowe urzędnika kontroli skarbowej Fr. Małka, oraz współoskarżonych.

Małek w dniu 29 lipca 1934 r. przed ogłoszeniem wyroku sądu okręgowego w Krakowie z okrzykiem „Jestem niewinny" strzelił do siebie na sali sądowej trzykrotnie z rewolweru, raniąc się ciężko.

Wyrokiem sądu apelacyjnego, zarówno oskarżony Fr. Małek, jak i współoskarżeni: emerytowany urzędnik skarbowy St. Kolber i właścicielka restauracji G. Oschnowitzowa zostali uniewinnieni. Franciszka Małka na salę sądową przywieziono ze szpitala, gdzie przebywa od lipca ub. roku.

Biała księga

Zagranicą ukazała się „Biała Księga", zbiór dokumentów, dotyczących „krwawej soboty", dn. 30-go czerwca 1934 r., w Niemczech.

Autorami Księgi są ci sami, co poprzednio opracowali dokumenty w sprawie innych aktów teroru hitlerowskiego

Księgę poprzedza wstęp adwokata Brantinga, który tyle położył zasług w sprawie ujawnienia prawdy o pożarze Reichstagu. Branting stwierdza, że noc Bartłomieja z 30-go czerwca była zorganizowana tak samo jak pożar Reichstagu.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

K. J. zł. 15.

Komunikat P. I. M. o pogodzie

WCZORAJ O GODZINIE 7-EJ RANO.

Wczoraj rankiem cała Polska miała pogodę przeważnie pochmurną z rozpogodzeniami w Wileńskiem, na Pomorzu i w Kaliskiem, a z opadami śnieżnemi na południowym - wschodzie. Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od —13 st. do —20 w Wileńskiem, —7 do —16 w zachodniej połowie kraju, oraz od —3 do —9 na południowym wschodzie. Opady za dobę ubiegłą notowane były miejscami na zachodzie, w środku i wschodzie Polski, obfitsze (6 do 8 mm.) wystąpiły na Podolu i Pokuciu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA DZIŚ.

W całym kraju przeważnie pochmurno i opady śnieżne, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Nocą umierkowany, w ciągu dnia lekki mróz. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

***

Grubość lodu Zatoki Puckiej wynosi obecnei przeszło pół metra, tak, że wozy z robotnikami, pracującymi przy wydobywaniu lodu dla pensjonatów, położonych wzdłuż otwartego Bałtyku śmiało jeżdżą po całej zatoce.

Ci, którzy wygrali...

Czwarta stutysięczna wygrana padła w ósmym dniu ciągnienia w Krakowie na nr. 140.214.

Posiadaczami czterech ćwiartek tego numeru są panie L. L. i H. M. urzędniczki prywatne, p. A. S. handlowiec oraz dr. D.

Tyleż otrzymał p. Jakubowski, robotnik, pracujący w jednej z fabryk w Tomaszowie Mazowieckim, jako posiadacz jednej ćwiartki nr-u 82.112. Jest to nader szczęśliwy dla p. Jakubowskiego debiut, po raz pierwszy bowiem zdecydował się on na kupno losu loteryjnego do I-ej klasy 31-ej Loterji Państwowej, a zachęciła go do tego umiejętna i gustowna dekoracja reklamowa tomaszowskiej filji kolektury w Piasecznie.

Pięćdziesięcioma tysiącami, która — jak to donosiliśmy — padły w dniu 11 b. m. w drohobyckiej filji jednej z kolektur przemyskich — podzielą się: p. p. B., robotnik, W. drobny rolnik oraz dwaj oficjaliści prywatni, p. p. C. i A.

Numer losu 184.536, na który padło w dniu 12 b. m. 50.000 zł., nabyty został w jednej z kolektur stołecznych przez mieszkańców miasta Wąbrzeźna w Wielkopolsce.

W kole pozostał jeszcze miljon i wiele innych wygranych, któremi podzielą się posiadacze losów. Tym zaś, którym szczęście teraz nie dopisze, nic nie stoi na przeszkodzie do zdobycia majątku w nadchodzącej 32-ej Loterji Państwowej.

Świat w zdarzeniach

Zagłębie Saary

Dziś w feralnym podobno dniu — 13-go odbędzie się w Zagłębiu Saary plebiscyt, który nietylko rozstrzygnie o losach tej ziemi, ale do pewnego stopnia będzie miał decydujący wpływ na sytuację polityczną Europy środkowej i zachodniej.

***

Zagłębie Saary — jak wiadomo — jest obszarem, znajdującym się pod zarządem Ligi Narodów, wydzielonym z części Nadrenji i Palatynatu Reńskiego celem zapewnienia Francji dochodów z kopalń węgla, jako odszkodowanie za zniszczone przez wojska niemieckie tereny północnej Francji.

Okręg Saary (Teritoire de la Saare lub niem. Saargebiet) jest niewielki. Powierzchnia jego wynosi zaledwie 1910 klm. kw. Na tym obszarze znajduje się właściwie jedno większe miasto: Saarbrücken, liczące ok. 130.000 mieszkańców. Okręg ten jest jednak jednym z najważniejszych obszarów przemysłowych środkowej Europy; posiada ogromny przemysł hutniczy, stalowy, żelazny, chemiczny, szklany, ceramiczny i t. d. Produkcja roczna stali naprzykład wynosi około 2.000.000 tonn, surówki około 1.800.000 ton, koksu, około 175.000 ton, nie licząc benzolu, amonjaku i innych produktów. Zagłębie Saary pozatem jest jednym z najgęściej zaludnionych obszarów na świecie. Na 1910 klm. kw. mieszka ok. 800.000 mieszkańców, czyli 435 osób na klm. kw. (gęstość zaludnienia w Polsce wynosi 80 osób na klm. kw., w Niemczech — 138, we Francji — 75, w Anglji — 186, w Belgji — 261). Prawie 80 proc. ludności zatrudniona jest w przemyśle. Liczba czynnych robotników wynosi około 200.000 z tego około 80.000 górników. Dane te świadczą o olbrzymiem znaczeniu Saary dla przemysłu.

***

Ale Saara jest nietylko obszarem przemysłowym. Role zajmują 763,6 ha, lasy — 590,2 ha, łąk i pastwiska — 333,7 ha, ogrody — 42,8 ha. Wartość płodów rolnych dostarczonych przez Saarę wynosi rocznie około 200 mljonów złotych. Jest to prawie połowa wartości całej rocznej produkcji węglowej. Wartość Saary podnosi jeszcze fakt, że duża część górników wiedzie żywot wiejski. Robotnicy pracują w przemyśle, a rodziny uprawiają ziemię, inaczej mówiąc chłop osiadły na roli jest zarazem górnikiem czy robotnikiem w fabryce. Dzięki tej skomplikowanej formie życia, Saara nie znała prawie emigracji. Ludność, w ogromnej większości niemiecka, mieszka w tym okręgu od wieków.

***

Zagłębie Saary zostało przyznane Niemcom na kongresie wiedeńskim w 1814 roku. Przedtem obszar ten znajdował się dwukrotnie pod władzą Francji. Raz w latach 1680 — 1697 w czasie panowania Ludwika XIV, a drugi raz po wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej aż do kongresu wiedeńskiego (1792 — 1814). Niemcy naturalnie wkroczyły do Saarbrücken dopiero po klęsce Napoleona w 1815 roku.

***

Czy ziemia ta pozostanie przy Francji? Według wszelkiego prawdopodobieństwa — nie. Należy raczej oczekiwać, że większość wypowie się za powrotem do Rzeszy. Sytuacja jest w obecnej chwili taka, że naprzeciwko sobie stoją dwa olbrzymie bloki: Narodowy Front Niemiecki, wypowiadający się za powrotem do Rzeszy i popierany wszelkiemi środkami finansowemi i politycznemi Rzeszy, oraz Front Wolnościowy (socjalści, komuniści) głoszący hasło „status quo" (stanu obecnego). — Front ten chce również w zasadzie powrotu Saary do Niemiec, ale nie do Niemiec Hitlera. Obecnie dąży on, aby władza nad Saarą aż do upadku hitleryzmu znajdowała się w dalszym ciągu w rękach Komisji Ligi Narodów. Prawdopodobnie żaden z tych bloków niema większości absolutnej. Zadecydują głosy katolików i innych niezdecydowanych. Od stanowiska tych niezdecydowanych, których liczba dochodzi do 25 proc., zależą losy Saary.

***

Czy Saara wróci zaraz, do Rzeszy jeżeli Niemcy wygrają plebiscyt? Prawdopodobnie nie. Liga wyznaczyła plebiscyt, ale nie wyznaczyła daty ewentualnego powrotu do Rzeszy. To zależeć będzie od szeregu skomplikowanych przyczyn, a przedewszystkiem od sposobu uregulowania i zapłacenia wysokiego odszkodowania za zrzeczenie się przez Francję kopalń. Ostatnio powstała również kwestja podziału Saary w razie rozbicia głosów. W Niemczech ta ostatnia ewentualność, już obecnie wywołała burzę protestów. Wygląda na to, że nie wszystkie sprawy zostały załatwione przez słynny układ rzymski.

Najbliższe tygodnie wyjaśnią może zachmurzony horyzont nad Saarą. Dokładny wynik plebiscytu w każdym razie nie będzie znany przed poniedziałkiem wieczór lub wtorkiem rano.

I. K-SKI.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

100.000 zł. — 140214.

50.000 zł. — 134536.

20.000 zł. — 45975.

Po 10.000 zł. — 82711 127730.

Po 5.000 zł. — 17768 115588 147885.

Po 2.000 zł. — 309 25871 26449 38775 37389 49620 49628 53543 54529 54938 59446 76802 82418 84750 84794 105592 108244 122042 130358 133617 153612.

Po 1.000 zł. — 2969 3868 11046 12353 14974 17109 17835 22363 25491 26545 45425 45792 47429 58955 69356 75350 75213 78746 84960 83044 88433 88649 95219 97727 101157 105033 106805 116177 117363 118655 124300 124015 127797 137812 140379 142353 147754 147840 153667 156215 157353 161542 16358? 162743 169062 169995 175449 17540? 106093.

II ciągnienie.

20.000 zł. — 101842.

Po 10.000 zł. — 45308 108573.

5.000 zł. — 132947.

Po 2.000 zł. — 29780 49643 75235 79220 79105 96258 102962 105577 105411 110204 126726 128554 130697 142257 151164 161206 168876 162341 165005 170826 176981.

Po 1.000 zł. — 12996 18178 16118 30506 33324 35640 44428 42730 43904 48266 49913 51017 52736 56019 55508 66828 65477 70372 74200 71883 76755 79516 86287 90175 90500 90996 100643 103608 104591 107567 113228 118041 118665 119935 125122 1129158 136746 136496 141665 150402 161405 160539 165392 175356 178914 178536.

Budżet Min. Rolnictwa

Położenie robotników rolnych

Dekrety oddłużeniowe. Gospodarka leśna

Początek dyskusji w Sejmowej Komisji Budżetowej nad Budżetem Min. Rolnictwa streściliśmy wczoraj w paru słowach. Dyskusja trwała do późnej nocy; zabierało w niej głos kilkunastu mówców; w końcu odpowiadał min. J. Poniatowski, omawiając rzeczowo wszelkie poruszone zagadnienia bez jakichkolwiek wycieczek w stronę stosunków politycznych.

Z ramienia Z. P. P. S. przemawiał tow. H. Świątkowski.

Mowa tow. Henryka Świątkowskiego

Zarobki robotników rolnych są co rok z inicjatywy Min. Rolnictwa przez Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą obniżane. Obniżki na rok 1935 — 36 są niczem nieuzasadnione, gdyż położenie majątków ziemskich od czasu ostatnich obniżek znacznie się poprawiło: a) przeciętne ceny zboża są wyższe; b) zwolniono majątki od obowiązku ubezpieczania robotników na wypadek choroby (w b. dzielnicy pruskiej i Małopolsce); c) wprowadzono ustawy oddłużeniowe. W rezultacie zarobki robotników rolnych są niższe, niż zarobki robotników zatrudnionych przez Fundusz Pracy wyłącznie przy robotach o charakterze publicznym. Forsowaniu przez Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych pogorszenia bytu robotników rolnych musimy się jaknajkategoryczniej przeciwstawić.

W przedmiocie t. zw. dekretów oddłużeniowych stwierdzić należy, że to są właściwie tylko plasterki, mogące doprowadzić najwyżej do chwilowego uśmierzenia bólów, ale nie do usunięcia organicznych źródeł samej choroby. Bez gruntownej przebudowy całego dzisiejszego ustroju społecznego, a więc i bez przebudowy dzisiejszej anarchistycznej, prywatno - obszarniczej i nieprodukcyjnej gospodarki rolnej, nie jest możliwe podniesienie dobrobytu wynędzniałych mas bezrolnych i małorolnych, pozbawionych racjonalnych warsztatów pracy na roli i jakichkolwiek ludzkich zarobków. Tylko ustrój społeczny, oparty na socjalistycznych zasadach planowości i dobra powszechnego, usunie napół średniowieczne stosunki, panujące jeszcze na wsi polskiej.

Ogromne masy bezrolnej ludności nietylko nic z tych „ulg" nie korzystają, ale w bardzo wielu wypadkach zostaną przez te „ulgi" doprowadzone do większej jeszcze nędzy („grzecznościowe" pożyczki bogatym chłopom i obszarnikom; faktyczne przekreślenie spłat rodzinnych i spadkowych).

Pozatem tow. Świątkowski podniósł następujące wady dekretów oddłużeniowych: a) wyłączenie od ulg z samego prawa dzierżawców rolnych; b) oddalenie sądu odwoławczego aż do siedziby urzędu wojewódzkiego; c) brak ochrony w praktyce interesów najsłabszych wierzycieli (np fornali, bezrolnych); d) wysokie opłaty i brak prawa ubogich dla najbiedniejszych; e) zabicie kredytu na wsi; f) ramowość dekretów i dowolność zależna od decyzji odnośnych ministrów; g) faktyczne wydziedziczenie spadkobierców otrzymujących spłaty rodzinne i spadkowe przez zmniejszenie i odroczenie spłaty, oraz rozłożenie jej na wiele lat; h) niedostateczność i spóźnienie ulg m in. dla nabywców ziemi z parcelacji, którzy są tak wyniszczeni i niewypłacalni, że wypadnie ich wogóle zwolnić od obowiązku zapłaty reszty ceny kupna ziemi.

Powstaje konieczność przystosowania dawniejszych ustaw do zakresu nowych ulg, przewidzianych przez dekrety oddłużeniowe. Należy w ten sposób przystosować ustawę o uregulowaniu tytułu własności nabywców gruntu z parcelacji, oraz ustawę o wykupie gruntów, posiadanych przez drobnych dzierżawców rolnych.

W gospodarce lasów państwowych są bardzo poważne braki. Nabywcy drzewa z lasów państwowych zalegają z zapłatą zarządowi lasów państwowych z kwotą 57 miljonów zł. W kwocie tej pozycja długów chłopskich jest minimalna, gdyż w stosunku do chłopów śruba nacisku skarbowego była nieubłagana.

T. zw. parcelacja oddłużeniowa jest jednym z pociągnięć dzisiejszego Rządu, mającem na celu przyjście z pomocą obszarnikom kosztem przekreślenia istotnych praw do ziemi najbiedniejszej ludności wiejskiej, w szczególności fornali i drobnych dzierżawców rolnych. Przy tej parcelacji robotnicy rolni wyrzucani są na bruk, drobni dzierżawcy tracą warsztat pracy, byleby obszarnik mógł sprzedać ziemię bogatym nabywcom i zdobyć większe ceny ziemi.

To wszystko skończyć się musi razem z tym ustrojem krzywdy i wyzysku, jakim jest dzisiejszy ustrój kapitalistyczny.

***

W czasie przemówienia tow. H. Świątkowskiego minister wyjaśnił, że już zostało podpisane rozporządzenie Min. Roln. i Ref. Roln. w kwestji prawa ubogich w postępowaniu przed urzędami rozjemczemi.

Mały felieton

Genewa w Warszawie

Poszczególne gatunki ludzkie, czyli narody, mają swoją Ligę Narodów, a poszczególne gatunki fauny także mają swoją Ligę, do której kazdy gatunek posyla swojego delegata lub kilku swoich delegatów. Liga Narodów obraduje w Genewie, Liga Zwierząt obraduje w Warszawie i nazywa się popularnie warszawskie Zoo

Gdy nastały mrozy, udałem się do Zoo, ażeby usłyszeć, jak poszczególne gatunki zapatrują się na to, bądźcobądź, niecodzienne zdarzenie.

Przyszedłem w południe, kiedy delegaci używają przechadzki po deptaku. Jak wiadomo, obecnie w stosunku do zwierząt panuje daleko posunięty liberalizm i zwierzęta nie są, jak dawniej, zamykane w klatkach, lecz używają wybiegów.

Jak w Genewie.

Na deptaku spotkali się: biały niedźwiedź polarny ze strusiem.

— Czołem, panie S.! — przywitał biały miś strusia.

— Kłaniam się nisko, panie N. — odpowiedział struś.

— No, nareszcie mamy jaką taką pogodę. Można przynajmniej oddychać — zauważył niedźwiedź — jeszcze ze dwadzieścia stopni więcej mrozu, a będzie już zupełnie dobrze.

— Oszalał pan, panie N., czy co? Przecież febry można dostać. Patrz pan, nogi mi zupełnie posiniały. Szlag niech trafi takie zimno! Póki żyję nie było mi jeszcze tak zimno.

— To czemu pan nie odleciał na południe przed nastaniem zimy, panie S.?

— Wypraszam sobie, panie N., podobne żarty. Ja i moja rodzina nie należymy do tych... no, jak ich tam zwą... przelotnych ptaków. My jesteśmy ptaki na stanowisku.

— Nie chciałem pana urazić, ale przecież powiadają wolny, jak ptak, a tymczasem widzę, że pan musi tu siedzieć.

— Pan już zapomniał, panie N., jak pan się latem pocił. Poczekaj pan, wróci lato, to ja sobie z pana będę pokpiwał.

— Przepraszam, panie S., a to pierze wcale pana nie grzeje? Oglądam pana i myślę sobie, ale też pan porósł w pierze! Widocznie dobrze się panu powodzi, szanowny panie S. Więc czemu pan narzeka?

— Aby do lata, panie N., aby do lata. Ja na pana także się patrzę i myślę sobie, że wcale ładny z pana będzie kiedyś dywan pod nogi.

— A z pana dziesięć damskich kapeluszy, panie S.

— Nawet pan nie wie, że moje pióra nie są teraz w modzie.

— Nic nie szkodzi, panie S., moda powraca.

— Jeśli nawet wróci, to moje pióra będą ludzie nosili na głowach, a nie używali na dywany pod nogi.

— Panie S., nie martw się pan o mnie. Zanim tłusty schudnie... Zna pan to przysłowie?

— Pan masz większe szanse, panie N., bo mnie naprz. żadne dolegliwości żołądkowe nie zagrażają. Mam prawdziwie strusi żołądek. A jak pan zje zamiast naturalnej foki elektryczną, to...

— Głupstwa pan plecie. Kto widział elektryczne foki!

— Sam pan jesteś głupi i gbur. Gdzie się pan chował, panie N., chyba nie między ludźmi?

— W każdym razie nie w pustyni, jak pan, panie S.

— Wiedzą, panie N., kto ja jestem i wiedzą kto pan jest. Ja póki żyję, jeszcze nikomu niedźwiedziej przysługi nie wyrządziłem.

— A ja nie chowam głowy w piasek, jak pan, panie S.

Nadbiegła służba i rozdzieliła przeciwników, którzy już skakali sobie do oczu.

I poco ludzie jeżdżą do Genewy, kiedy można to samo zobaczyć w Warszawie.

ULTIMUS.



Listy z Łodzi

(Od własnego korespondenta)

Zapowiedź strajku protestacyjnego

Klasowy związek włókniarzy, widząc bezceremonjalne łamanie umowy zbiorowej przez fabrykantów, zapowiedział powszechny strajk w przemyśle włókienniczym, o ile żądania związku w sprawie honorowania tej umowy i niewyrzucania delegatów, nie zostaną spełnione przez zw. fabrykantów.

Chcąc mieć dokładny obraz sytuacji w przemyśle włókienniczym, zwróciliśmy się o informacje do tow. Adama Walczaka, sekretarza związku włókniarzy. Tow. A. Walczak oświadczył:

— Przemysłowcy łamią umowę, nie płacą w/g cennika i wydalają z pracy delegatów związkowych. Interwenjowaliśmy u Inspektora Pracy u prezesa Sądu Okręgowego, aby instancje sądowe nie łagodziły wyroków, skazujących przemysłowców na areszt za łamanie umowy, interwenjowaliśmy w Ministerjum Op. Sp., ale okazało się, że nasze interwencje nie odnoszą pożądanego skutku.

Coprawda, to Ministerjum zaangażowało 3 podinspektorów pracy, którzy przeprowadzają lustrację zakładów pracy i w wypadku stwierdzonego naruszenia umowy, spisują protokóły. Ale jest to groch, rzucany o ścianę, gdyż łamanie umowy stało się już niejako zwyczajem, obowiązującym w przemyśle. Cóż z tego, że sąd starościński skazuje fabrykantów na karę aresztu, że nakładane są grzywny na fabrykantów i kierowników zakładów pracy, skoro wyższe instancje sądowe wyroki te łagodzą lub kasują. Przemysłowcy pewni bezkarności swych czynów, przypuszczają coraz to gwałtowniejszy atak na umowę zbiorową, wywalczoną solidarnym i bohaterskim strajkiem w r. 1933.

Umowę zbiorową musimy utrzymać, gdyż bez niej zapanowałaby istna już anarchja w przemyśle włókienniczym.

Dlatego postanowiliśmy, wyczerpawszy wszystkie inne sposoby, wezwać robotników - włókniarzy Łodzi i okręgu do powszechnego strajku protestacyjnego w obronie umowy zbiorowej.

Na zebraniu delegatów w dniu 23 b. m. ustalimy i ogłosimy termin tego strajku.

Na naszą propozycję wyraziły swą zgodę Związki Ch. D. i „Praca".

A Z. Z. Z. i „Praca Polska" - endecka? — pytamy.

Ze związkiem ZZZ. nie rozmawiamy i rozmawiać nie będziemy, natomiast Pracy Polskiej nie bierzemy wcale pod uwagę, gdyż ta „Praca Polska" nie odgrywa żadnej roli wśród włókniarzy.

O jakie postulaty toczyć się będzie walka strajkowa?

Przedewszystkiem przeciw łamaniu umowy zbiorowej i wydalaniu delegatów, a również i przeciw projektowi upaństwowienia Związków Zawodowych.

Program endeków w samorządzie

Endecy zwyciężyli w wyborach samorządu w Łodzi. Nie spodziewali się tego i dlatego dopiero teraz „klajstrują" swój program, który wprowadza w osłupienie ich własnych wyborców.

W tych dniach „Orędownik" umieścił jeden z takich programowych artykułów, zapowiadający obniżkę płac urzędniczych, redukcję pracowników miejskich oraz... obniżenie podatków kupcom, przemysłowcom i kamienicznikom.

Pomału wyjdzie szydło z worka!

Wydłużają się miny wielu ludziom, którzy głosując na endeków, spodziewali się zlikwidowania bezrobocia w Łodzi, rozszerzonej opieki społecznej, podwyższenia prac na robotach miejskich, obniżenia ceny elektryczności i biletów tramwajowych i t. p.

Okazało się, że endecy z r. 1934/5 są nadal endekami z r. 1923, to znaczy, że ludowi pracującemu dadzą się jeszcze dobrze we znaki!

„Lodowaty" front

Tonący brzytwy się chwyta, mówi stare przysłowie.

Komuniści w Łodzi podobni są do tego tonącego, gdyż jak uchwycili się hasła jednolitego frontu — tak nie mogą zejść z tego konika, na którym manewrują wśród szeregu kwestyj bezpośrednio interesujących klasę robotniczą. Przeszło lato i jesień. Przyszła zima, a oni precz prowadzą manewr jednolito - frontowy, nazwany przez niejednych „lodowatym frontem" z uwagi na panujące ciężkie mrozy.

A co oni zrobili dla realizacji tego hasła. W dalszym ciągu atakują PPS. i Kl. Zw. Zaw., w dalszym ciągu pozostawiają swobodę działania grupom reakcyjnym, a cały wysiłek swój skierowali na gadanie do „dołów" PPS.

Ten jednolitofrontowy nowy manewr komunistyczny nic realnego klasie robotniczej nie przyniesie. Kalsa robotnicza widząca ogromne wewnętrzne rozbicie komunistów na zaciekle zwalczające się grupy: stalinowców, trockistów, opozycję robotniczą i lewicę — wie o tem, że ta bezustanna deklaracja o „lodowatym" froncie, ma na celu odwrócenie uwagi od ich własnego rozbicia.

Komuniści stracili busolę polityczną. Chwytają się czegokolwiek, aby przerobiwszy pewne rzeczy na swój sposób, udawać jedynych szczerych obrońców proletarjatu.

Jako przykład niech posłuży następujący fakt. 12 grudnia 1934 r. zebranie delegatów Kl. Zw. Wł. uchwala strajk protestacyjny w obronie umowy zbiorowej. Dnia 19 grudnia 1934 r. otrzymujemy pismo K. P. P. (datowane 13.XII. 1934) proponujące jednolity front w sprawie strajku protestacyjnego w przemyśle włókienniczym.

To już nie jest demagogja ani manewr! To jest zupełny zanik samodzielności działania, to rezygnacja i mechaniczne pisanie listów, bez widoków na realizację. Świadomość własnej słabości decyduje o tej taktyce „z dnia na dzień".

Zamiast pisanych listów, chcemy faktycznej jedności, ale tego komuniści zrozumieć nie potrafią.

W.

Jeszcze jeden

Piszą nam z Łodzi:

W ciągu lat ostatnich na terenie łódzkim do najczynniejszych działaczy „sanacji moralnej" należał p. Hipolit Piątkowski, presona bardzo grata wśród sfer miarodajnych i ustosunkowana wysoko. P. Hipolit Piątkowski był literalnie wszędzie: i w Związku Strzeleckim, i w Związku Rezerwistów, i w Federacji, i w Radzie Grodzkiej BBWR. i w Radzie Miejskiej wreszcie, do której go zwolennicy „ideologji" w dn. 27 maja 1934 r. wybrali.

Bez popularnego „Hipcia" nic się nie obyło: prezes i dyrektor, Hipolit Piątkowski przemawiał na wiecach „sanacyjnych", prowadził „radosne" manifestacje, wysyłał depesze wiernopoddańcze, odsłaniał pomniki, wmurowywał tablice etc. etc. Rzecz prosta, p. Hipolit Piątkowski, w myśl obowiązujących w „sanacji" zasad „solidaryzmu", pobierał od kapitału swych „zasług" grube dywidendy. Był więc kolejno dyrektorem hurtowni tytoniowej, kierownikiem jednego z przedsiębiorstw państwowych, wreszcie dygnitarzem Komunalnej Kasy Oszczędności, do której się, za protekcją komisarza rządowego inż. Wojewódzkiego, dostał.

Przed niewielu dniami zaczęto się znakomitego działacza pozbywać nagwałt z rozmaitych instytucyj, gdzie wysokie godności piastował. Odebrano mu więc prezesurę w Zw. Rezerwistów usunięto z KKO. i t. d. Czuć było — słowem — w powietrzu swąd.

I rzeczywiście — bomba pękła. Jak doniósł urzędowy PAT., w dn. 8 b. m. niezmordowany wyznawca „ideologji" pomajowej i jej gorący obrońca, szeroko znany przywódca łódzkiej „sanacji" — p. Hipolit Piątkowski, aresztowany został z rozporządzenia władz śledczych pod zarzutem — nadużyć pieniężnych na szkodę P. Kolei Państwowych Nadużycia te były popełniane przy organizowaniu **za dokumentami wojskowemi** (!) „wycieczek świątecznych" do Zakopanego. Wraz z Piątkowskim aresztowano trzech jego wspólników, a wśród nich st. sierż. Madońskiego, funkcjonarjusza (!) Zw. Rezerwistów.

Taki oto smutny koniec „bajecznej karjery" p. prezesa i dyrektora Piątkowskiego obwieścił światu i narodowi urzędowy PAT. Biedna „sanacja" nie ma jakoś szczęścia na gruncie łódzkim: po „nieporozumieniach" z pp. Fichną, Lejczakiem, Merkel - Wielozierskim i in. — teraz nowa przykrość ze swawolnym „Hipciem", utalentowanym organizatorem „wycieczek świątecznych" na łono tatrzańskiej przyrody.

Vester.

Proces w sferach arystokratycznych

Sądy paryskie przystąpią wkrótce do rozpoznawania procesu, w którym przed kratkami sądowemi przedefilują przedstawiciele najwyższej arystokracji rosyjskiej, francuskiej i angielskiej.

W charakterze powódki występuje księżna Nadzieżdża Szczerbatowa, rozwiedziona małżonka hrabiego Stenbock-Fermora. Ojciec jej był przybocznym adjutantem wielkiego księcia Mikołaja, głównodowodzącego armją rosyjską pod czas wojny światowej. Po matce jest ona wnuczką felmarszałka Barjatyńskiego głównodowodzącego armją rosyjską, która za Mikołaja I-go zdobyła Kaukaz.

Rewolucja rosyjska wygnała ks. Szczerbtową z granic Rosji. Jak wielu jej arystokratycznych rodaków, osiadła ona w Paryżu z resztką niegdyś olbrzymiej fortuny, gdzie z trudem przebija się przez życie. W tych warunkach poznała pewnego razu przedstawiciela jednego z francuskich rodów arystokratycznych, hrabiego Ludwika de Brantes.

Pomiędzy młodą parą zawiązał się bliższy stosunek przyjacielski. Rodzina francuskiego arytsokraty, jakkolwiek sama niezmiernie bogata, sprzeciwiała się temu związkowi chciała, bowiem, by młody hrabia ożenił się nietylko w swojej sferze lecz również bogato. Upłynęły trzy lata i hrabia de Brantes wcale nie spieszył się z legalizowaniem Związku.

Młoda para tymczasem używała życia. Odbyli podróż naokoło świat i samochodem przebyli Saharę.

Rodzina hrabiego nie ustawała jednak w zabiegach, by młodego hrabiego oderwać od jego ukochanej aż wreszcie w grudniu 1933 wymogli na nim, że wyjechał do francuskich Indochin.

W Bangkoku hr. de Brantes zachorował Na wiadomość o tem ks. Szczerbatowa samolotem udała się do Bangkoku, gdzie przez czas długotrwałej choroby dniem i noca czuwała przy łożu chorego. Gdy chory powrócił do zdrowia, dowiedział się od Szczerbatowej, że wkrótce zostanie ojcem.

Hrabia bynajmniej nie wypierał się ojcostwa, lecz także nic nie uczynił, aby matce swego dziecka zapewnić opiekę, nie mówiąc już o poślubieniu. Przeciwnie wkrótce odleciał do Europy, zostawiając ukochaną na pastwę losu. Nie pozostawało jej nic innego jak wrócić statkiem do Europy. W Marsylji otrzymała depeszę że hrabia ostatecznie i nieodwołalnie z nią zrywa.

Dla Szczerbatowej nastały ciężkie chwila. Prawie bez środków, w obcem mieście, urodziła ona w sierpniu dziewczynkę, której ojciec nie chciał uznać Odmówił on również wszelkiej pomocy na utrzymanie matki i dziecka. Po chorobie Szczerbatowa objęła posadę w magazynie okryc damskich w Paryżu.

W listopadzie doszło do wiadomości ks Szczerbatowej, że hrabia żeni się z lady Mayra Torbe, dziedziczką wielkiej fortuny i córką lorda Granards.

To przebrało miarkę cierpliwości księżnej która przez adwokata Legranda występuje przeciwko hrabiemu de Brantes o alimenty w wysokości 5 000 franków miesięcznie oraz o jednorazowe odszkodowanie w wysokości 1 miljona franków.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w Paryżu, w sądzie bowiem roztrząsane będą „rycerskie" stosunki panujące w sferach najwyższej arystokracji.

Japońska zemsta

Z Tokio donoszą o strasznej zemście, jaką popełnił w miejscowości Nara na wschód od Osaka jeden z dozorców świątyni, zwolniony niedawno ze swego stanowiska przez kapłana, zarządzającego świątynią. Dozorca zakradł się nocą do mieszkania kapłana i zamordował go oraz całą jego rodzinę, składającą się z 4 osób. Po spełnieniu krwawej zemsty dozorca podpalił gmach świątyni, który spłonął doszczętnie. — Nazajutrz rano dozorca zgłosił się sam do miejscowego posterunku policji. (ATE.).

Powódź w Kanadzie

Z Ottawy donoszą: Wskutek nagłej odwilży, oraz wielkich ulew z szeregu miejscowość Kanady nadchodzą wiadomości o powodzi. Miejscowość Truro w Nowej Szkocji znajduje się całkowicie pod wodą. Ulice wyglądają jak rwące potoki .Prąd niesie wielkie bloki lodu. Poziom niektórych rzek wzrósł o 8 m. ponad normalny stan wody. Kilka mostów zostało zerwanych. W okręgu Quebec wiele miejscowości jest odciętych od świata zewnętrznego. Ogromne przestrzenie pól uprawnych uległy zniszczeniu.

(ATE.).

Miłe stosunki ...bezpieczeństwa

W Nowym Orleanie (St. Zjednoczone) do biura szeryfa wtargnęła kobieta, chora umysłowo, schwytała klucze więzienne, wtargnęła następnie do więzienia i wystrzałem z rewolweru zastrzeliła w celi jednego z uwięzionych murzynów. Ciało zastrzelonego warjatka wyniosła z więzienia i porzuciła za miastem. Zastrzelony murzyn skazany był w pierwszej instancji na powieszenie za zamordowanie urzędnika, lecz sąd najwyższy stanu Luizjana nakazał rewizję procesu. Dotychczas nikogo nie aresztowano. (PAT.).

Repatracja bezrobotnych z Ameryki

Były komisarz emigracyjny Stanów Zjednoczonych Am. P. Corsi wystąpił z projektem, mającym na celu zmniejszenie liczby bezrobotnych w Ameryce. Corsi projektuje wszystkich obcokrajowych bezrobotnych wysłać na koszt rządu do krajów, skąd przybyli. Corsi oblicza, ze koszt repatrjacji jednego bezrobotnego wyniesie 90 dolarów, co równa się 4 lub 5 miesięcznym kosztom utrzymania bezrobotnego. A ponieważ niema widoków by bezrobocie w ciągu 4—5 miesięcy zlikwidowało się, przeto zdaniem Corsiego — skarb Ameryki na tem dobrze wyjdzie.

Corsi projektuje, by czas pobytu tych repatrjantów w ojczyźnie liczył im się nadal za pobyt w Ameryce, na wypadek gdyby z czasem wrócili do Ameryki i chcieli się naturalizować.

Projekt Corsi'ego spotkał się z dużym sceptyzmem w Ameryce, ponieważ obowiązujące w Ameryce prawo nie pozwala na przymusową repatrjację, a dobrowolnie mało kto zdecyduje się na powrót do rodzinnego kraju, z którym stracił kontakt, oraz na zamianę stanu bezrobotnego w Ameryce na stan bezrobotnego w Europie.

Zakaz wyświetlania „Gorączki złota"

w Niemczech

Wobec mizeroty niemieckiej produkcji filmowej, na którą publiczność nie chodzi, większość kinearzy niemieckich wyświetla dawne, dobre filmy, które w całym świecie cieszyły się powodzeniem i były dozwolone także w Niemczech.

Pomiędzy innemi sprowadzono ponownie słynny film Chaplina „Gorączka złota", uznany przez cały świat za jedno z arcydzieł sztuki filmowej. Tymczasem publiczność spotkał przykra niespodzianka gdyż państwowy urząd filmowy cofnął zezwolenie z 1926 roku na pokaz tego filmu w Rzeszy.

Jakkolwiek zakaz nie jest motywowany, wszyscy przypuszczają, że przyczyną jest niearyjskie pochodzenie Chaplina twórcy „Gorączki złota".

Swiatowa produkcja samochodów

Urząd statystyczny w Hadze ogłosił w grudniu liczby dotyczące światowej produkcji samochodów za czas od 1 listopada 1933 roku do 31 października 1934 r. W ciągu tego roku na całym świecie wyprodukowano 3.608.000 różnego rodzaju wozów motorowych. W porównaniu z rokiem poprzednim, w którym wykonano tylko 2.698.000 samochodów, stanowi to wzrost produkcji o 33,7 proc.

Gwiazdka

Legji Cudzoziemskiej

Po raz pierwszy francuscy żołnierze Legji Cudzoziemskiej otrzymali w ubiegłe święto Bożego Narodzenia podarki gwiazdkowe. Gdziekolwiek znaleźli się, czy to w piaszczystem Sidi-bel-Abbes na pograniczu Sahary, czy w Tonkinie, czy na śniegiem pokrytych górach Mecknesu, czy w pomarańczowych gajach Marokesch — wszędzie legioniści, których jest ogółem 26.000 otrzymali upominki gwiazdkowe kompanje zaś otrzymały bądź aparaty radjowe, bądź gramofony.

Stało się to za sprawą jednego legjonisty, Piotra Ortiza, amerykanina, który dobrowolnie wstąpił do Legji Cudzoziemskiej i służy w randzie kaprala w drugim pułku. Ojciec tego kaprala, miljoner amerykański Filip Ortiz, urządził zbiórkę na ten cel wśród przyjaciół Legji we Francji, przyczem sam pokaźną sumę ofiarował.

Klęska myszy polarnej

Z Moskwy donoszą. Władze osiedla sowieckiego Mare Sale, położonego na półwyspie Jamał na morzu Karskiem wysłały przez radjo sygnał S. O. S., donosząc o niebezpieczeństwie, zagrażającym osiedlu, wskutek najścia lemingów, czyli myszy polarnych. Olbrzymie hordy tych zwierzątek, nadciągających z tudry, niszczą zapasy żywności, przygotowane na zimę. Wszelkie próby odpędzenia lemingów okazały się daremne. Zwierzęta te posuwają się naprzód zwartemi masami, przegryzają ściany szop, gdzie są złożone prowianty i pożerają wszystkie zapasy doszczętnie. Ludność osiedla, położonego na 70° szerokości północnej, zabarykadowała się w domach. Zagraża jej śmierć głodowa. Władze sowieckie wysłały do Mare Sale samoloty z żywnością. (ATE.).

WILLIAM LOCKE

83

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Tymczasem jednak należało przedewszystkiem doprowadzić do porządku swój własny dom. Baltazar rozpoczął od posłania wszystkich swych ziemskich dóbr (które z łatwością zmieściły się w jednej walizce i w jednej dużej paczce, owiniętej w bronzowy papier) do wygodnego hoteliku w Godalming, aby móc przebywać w pobliżu Godfrey'a i Marceli. Również spokój prywatnego saloniku w wiejskiej gospodzie zachęcał do prowadzenia pewnych studjów, które zalecał mu profesor Weatherley, cudowny przewodnik w światowym chaosie. Baltazar przeprowadził się do swego nowego mieszkania — najbardziej zadowolony i optymistyczny z ludzi. Otrzymał od Quong-Ho list, pisany nieposzlakowanym angielskim językiem, wzorowanym na przekładach Cycerona, z wiadomością, że Chińczyk znajduje się na najlepszej drodze do zupełnego wyzdrowienia i że po paru dniach będzie już w odpowiednim stanie do podjęcia wszelkich czynności, jakie tylko wskaże mu jego najbardziej czcigodny mistrz. Gdy Baltazar wypakował książki i broszury, oraz zawartość paczki, owiniętej w bronzowy papier — siadł i napisał do Quong-Ho. Pokój w hotelu w Godalming gotów jest na przyjęcie Quong Ho, gdy tylko ten będzie w odpowiednim stanie do podróżowania. Będzie to dla Quong-Ho doskonała sposobność do poznania Godfrey'a... Mają być braćmi, wzajemnie sobie pomocnymi: Godfrey, mistrz w sztuce współczesnego życia, ale neofita w matematyce (sądząc z tego, że boryka się z tak dziecinnemi problemami jak podstawy dynamiki ciał sztywnych), a z drugiej strony Quong-Ho, neofita w sztuce współczesnego życia, ale mistrz w elementarnej matematyce. To ważne — pisał Baltazar — aby wygląd zewnętrzny Quong-Ho był, jak dalece to tylko będzie możliwe, całkowicie europejski, a strój nieposzkalowany.

— Wielki Boże! — wykrzyknął głośno, rzucając pióro — zupełnie zapomniałem... Ten biedak nie ma przecież łacha na grzbiecie.

Baltazar niezwłocznie wysłał depeszę do firmy krawieckiej w mieście katedralnem, polecając jej, aby dostarczyła panu Ho niezbędnego ubrania, a potem — wróciwszy do swej epistoły — przesłał swemu uczniowi zdrowe rady i błogosławieństwo, oraz załączył czek na pokrycie niezbędnych wydatków.

Następnie zjadł drugie śniadanie w kawiarni hotelowej z apetytem zdrowego człowieka; przez jakiś czas stał z fajką w ustach na spokojnej uliczce przed domem, a potem poszedł do swego pokoju, rzucił się z uczuciem zadowolenia na fotel, który Weatherley pożyczył mu razem z jakąś niemiecką publikacją wojenną — i czekał na Marcelę.

Miała wolne popołudnie. Oczekiwała tego spotkania z mieszanem uczuciem tęsknoty i niepokoju. Baltazar był jedynym mężczyzną w jej życiu, ale wszystko to zdarzyło się tak bardzo dawno. Zazdrosna praca pielęgniarki przytłoczyła jej ramiona i plecy — i skoncentrowała wszystkie zainteresowania w obrębie małych, ciasnych horyzontów. Marcela poznawała mężczyzn tysiącami, poznawała ich blisko. ale byli to wszystko ludzie cierpiący, dla których jedynym tytułem apelowania do jej kobiecości była bezradność i zależność. Jeżeli na drodze jej zjawił się ktoś o silnem opiekuńczem ramieniu i władczych oczach, unoszony był niezwłocznie — zdrów i cały — poza mglisty skraj jej horyzontu. Od czasu do czasu, chociaż rzadko, w wychudłych twarzach płonęły oczy pożądania. Płeć buntowała się w niej przeciw temu, póki doświadczenie nie nauczyło jej cynicznej obojętności pielęgniarki. Oczywiście w zawodzie pielęgniarskim zdarzają się historje romantyczne. W czasie swej długiej karjery Marcela słyszała o wielu; — również o wielu takich, których rezultatem były małżeństwa, jak na końcu czarodziejskich bajek. Ale nawet cień czegoś podobnego nie pojawił się nigdy na jej drodze. Również żadna historja romantyczna nie zdarzyła się na ograniczonym terenie jej życia towarzyskiego. Wakacje Marceli były zbyt rzadkie i przelotne. Od czasu do czasu, być może, jakiś mężczyzna znalazł się pod czarem jej urody i wdzięku, ale zanim zdążył ustalić swoje pierwsze wrażenie, Marcela była już oddalona o całe mile; znajdowała się znowu w uniformie pielęgniarki między ciągnącemi się w nieskończoność rzędami łóżek. Pracowała ciężko i uczciwie — cudowna pielęgniarka — przyjmująca bez żadnych wątpliwości salę szpitalną jako miejsce wyznaczone jej przez los. Ale aby złagodzić surowość swej egzystencji—pielęgnowała w sercu wspomnienie krótkiej, płochliwej miłości z przed lat.

W czasie, gdy jechała samochodem z Churton Towers, ogarnęły ją bezsensowne wątpliwości. Chociaż zdrowy rozsądek znającej świat kobiety nakazywał jej kpić z różnych wstydliwości — staropanieńskie instynkty podawały w wątpliwość jej postępowanie. Oto ma spotkać się ze swoim byłym ukochanym w prywatnym pokoju hotelowym... Co na to względy przyzwoitości, obowiązujące w jej zawodzie? Siostra kierowniczka, która odnosiła się surowo i bez pobłażania do flirtujących skłonności młodszego personelu — uważałaby jej wyprawę, gdyby dowiedziała się o niej, za przerażającą eskapadę. Marcela dostrzegła tę Gorgonę, zbiegając po schodkach w kapeluszu i rękawiczkach, przystrojona jaknajkorzystniej, ze zdradzającym ją rumieńcem (zdawało jej się, że musiał być koloru raka) na policzkach. Ponieważ Siostra Zarządzająca znajdowała się tak blisko Marceli, że mogła słyszeć wszystko, co ta mówi — Marcela, wchodząc do samochodu rzuciła szoferowi tylko jedno słowo „Godalming".

(D. c. n.).

Sekwestr w ubezpieczalni społecznej w Stanisławowie...

Od czasu rządów komisarycznych, jakiś nieprzyjazny los prześladuje całą Małopolskę Wschodnią. Upada Lwów — upada Stanisławów. Nietylko zabiera się wszelkie instytucje, podtrzymujące wartość i znaczenie większych miast, ale niszczy się pozostałe.

Do jednych z takich instytucji należy w Stanisławowie Ubezpieczalnia Społeczna (dawna Kasa Chorych). Niszczenie jej zapoczątkował nieszczęsny p. Szczęsny, a teraz idzie jak z płatka w szybkiem tempie dalsze rujnowanie instytucji. Nie wypłaca się renty inwalidzkiej (emer.) funkcjonarjuszom, przykładem czego jest niedawno zmarły ś. p. Bilewicz, który umarł z głodu, nie dostawszy grosza pensji po 30 latach uczciwej służby. I gdyby nie pomoc funkcjonarjuszy Ubezp. Społ., żona nieszczęśliwego nie miałaby grosza na pochowanie ciała zmarłego. Ostatnio po 12 latach nienagannej, prawdziwej ku zadowoleniu wszystkich, służby, wydalono funkcjonarjuszkę za 14-dniowem wypowiedzeniem rzekomo za nieudolność w pełnieniu swoich obowiązków. Mówią, że została zredukowana, bo nie była dość powolną... synom lekarza (??). Również wypowiedziano posady kilku długoletnim lekarzom i funkcjonarjuszom, między innymi inkasentom i kontrolerom. W jakim celu — okaże się dopiero w dniu 1 lutego b. r. Narazie jest to osłonięte tajemnicą.

Jak zwykle w piątek odbywa się wypłata zasiłków ubezpieczonym chorym. I w tym dniu (4 stycznia 1935 r.) przed okienkiem nagromadziło się sporo nieszczęśliwców, oczekujących na prawnie należący im się grosz, na który zresztą czekali od 3 — 6 dni. **Naraz zjawia się sekwestrator, zakłada plomby na kasę i okienko, przez które wypłaca się zasiłki chorobowe.** Nietrudno wyobrazić sobie wzburzenie i rozpacz ubezpieczonych, gdyż wobec powyższego zasiłek został im wstrzymany.

Ponieważ dyrektor Ubezp. Społ. p. Dr. Gruber nie był obecny, bo akurat w tym czasie wyjechał rzekomo, a jego pomocnik p. Charkow, gdzieś się podział, odważniejsi skierowali się do naczelnego lekarza, który interesowanym (z racji, iż nie jest w tej sprawie kompetentny), polecił udać się do wojewody. A i tu zawód ich spotkał, bo wojewody nie było...

Nie wchodzimy z jakich powodów wkroczył sekwestrator — z tytułu zaległości podatkowych, czy zaległości do Z. U. P. U. — chociaż krążą wersje, że sekwestr spowodował Z. U. U. za zaległości coś około 100.000 zł. W każdym razie stwierdzamy, że gospodarka p. dr. Grubera i jego zaufanego p. Charkowa w Ubezpieczalni Społecznej w Stanisławowie okazała się bardzo nieudolną, skoro nastąpił fakt zajęcia kasy...

Kwiatki żyrardowskie

Cóż to za zobowiązania?

(Kor. własna)

W dniu 3 b. m. na posiedzeniu Rady miejskiej w Żyrardowie rozpatrywana była sprawa ostatniego nadużycia w Zarządzie Miejskim. Chodziło o to, że urzędnik magistratu Uziębło, pracujący przy budowie rzeźni miejskiej, przeliczył się jakoby o 240 zł. na szkodę miasta. Magistrat rozłożył tę sumę na spłaty. Atoli urzędnik ów, miast wpłacać raty, zrobił dalsze nadużycia, ale już z postępem (tworząc fikcyjne listy „wypłat robotników), bo na 580 zł., przyczem Magistrat powtórnie rozłożył te pieniądze na dwuletnie spłaty.

Kiedy naciskana przez społeczeństwo Rada Miejska zażądała od prezydenta wyjaśnień w tej sprawie, ten ostatni oświadczył, że do dyskusji dopuści, ale nad wnioskami głosować nie pozwoli, bo to nie należy do kompetencji Rady, tylko do niego, jako prezydenta.

P. Uziębło liczy tak bardzo na poparcie większości Magistratu, że gdy został pominięty przy podziale za pracę wyborczą, wpadł ze świadkami do gabinetu jednego z prezydentów i tam, nie bacząc na zebranych w poczekalni interesantów, począł bić pięścią w biurko, obrzucając zarządców wyzwiskami nie nadającemi się do powtórzenia. Zapytany o powód takiej odwagi, odpowiedział: „Ooo, Orlik mnie nie zredukuje, bo by się wprzód sam musiał zredukować".

Możliwe, że p. Orlik ma tajemnicze zobowiązania wobec defraudanta, opinję społeczną uważa jednak, że rachunki między obu tymi panami nie powinny dokonywać się publicznemi pieniędzmi. Dlatego też my, jako wyraziciele tej opinji, zwracamy się do wojewody o odpowiednie zarządzenia w tej sprawie.

Grupa radnych PPS. w Żyrardowie.

Zakład emerytalny w Krakowie kpi z bezrobotnych i inwalidów pracy

Domagamy się wkroczenia Ministerjum Opieki Społecznej

W ub. roku Ministerjum Opieki Społecznej zadecydowało wreszcie uskutecznić zwrot składek, płaconych do b. Bractwa Górniczego w Krakowie robotnikom, którzy wystąpili z ubezpieczenia brackiego i utracili prawo do świadczeń.

We wrześniu ub. r. ogłosiło biuro Zakładu Emerytalnego Robotników w Krakowie, aby zainteresowani zgłaszali roszczenia do zwrotu składek. W przeciągu października i listopada ub. r. napłynęło kilka tysięcy wniosków od bezrobotnych. Spodziewali się oni słusznie, że na święta otrzymają pieniądze. Tymczasem upłynęło kilka miesięcy, a o załatwieniu wniosków ani słychu. Naciskane przez Związki Zaw. biuro w Krakowie tłumaczy się, że musi wpierw przeprowadzić r[illegible]ganizację biur, aby masowo [illegible] wnioski. Tę reorganizację przeprowadza się od kilku miesięcy, a wnioski leżą całemi stosami. Zniecierpliwieni bezrobotni masowo, z najbardziej odległych okolic województwa Krakowskiego, zjeżdżają się, albo przychodzą piechotą do Biura Zakładu w Krakowie, gdzie wprowadza ich się w błąd i odprawia z niczem. Ten nieznośny stan doprowadził bezrobotnych, którzy daremnie oczekują od kilku miesięcy na swoje należytości, do wielkiego oburzenia i rozgoryczenia. Zakład Emerytalny, jeżeli będzie ciągle „reorganizował" i zwlekał, doprowadzi do tego, że kilka tysięcy ludzi zwali mu się do biura po pieniądze. Granice cierpliwości bowiem już się wyczerpały, a robotnicy nie pozwolą kpić z siebie.

W biurze Zakładu Emerytalnego w Krakowie jest niesłychany bałagan. Jeszcze od marca ub. r. leży niezałatwiona cała masa wniosków o zasiłki pogrzebowe, przysługujące prawnie na wypadek śmierci inwalidy, pobierającego rentę, jego rodzinie. Wnioski na zapomogi pogrzebowe, mimo kilkakrotnych upomnień, leżą niezałatwione. Rozgoryczone wdowy przeklinają i złorzeczą na takie urzędy, nie mogą bowiem doczekać się latami tego, co powinny otrzymać zaraz po pogrzebie.

Kiedy skończy się ten potworny bałagan, kiedy biuro będzie spełniać funkcje, do jakich jest powołane? Domagamy się wkroczenia w te nieznośne stosunki Ministerjum Opieki Społecznej. Zakład Emerytalny umie pożerać renty inwalidom i to masowo, ale gdy chodzi o załatwienie innych spraw ma tylko wykręty. Skandalem jest, aby utrzymywani ze składek robotniczych kpili sobie z robotników i z wypracowanych inwalidów pracy.

Różne wiadomości z całego kraju

ECHA WYBUCHU GAZU WE LWOWIE.

Stan zdrowia inż. Schneikarta, który uległ ciężkiemu poparzeniu podczas eksplozji gazu w gazowni na Persenkówce — uległ znacznej poprawie.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ.

W Gnieźnie zmarła wśród tajemniczych okoliczności 19-letnia Irena Głuchowska, córka pracownika rzeźni, powtórnie ożenionego.

Lekarz zawiadomił urząd śledczy. Chodzą słuchy, że dziewczynę otruła macocha.

Z CIEMNOGRODU...

Łódzka „Republika" donosi, że frakcja narodowa w Radzie Miejskiej w Łodzi zamierza zgłosić wniosek o... skreślenie subsydjum na wolną wszechnicę łódzką.

Bez komentarzy.

ŚMIERĆ ZA KAWAŁEK WĘGLA.

Na przedmieściu Majdan Tatarski w Lublinie trzydziestokilkoletni bezrobotny Stanisław Dominik, zamieszkały na Majdanku, usiłował dokonać kradzieży węgla z będącego w ruchu pociągu towarowego. W czasie skoku na stopień koła wagonu, poniósł śmierć na miejscu.

W TRYBACH MASZYNY.

W Pabjanicach młody robotnik, 24-l. Edmund Nowacki (ul. Leśna 14) został zabity w trybach maszyny w fabryce waty „A, Jankowski i S-ka".

Jakże smutnie wygląda u nas bezpieczeństwo pracy w fabrykach! Racjonalizacja — owszem, ale tylko gdy chodzi o wyciśnięcie ostatnich sił z robotnika; bezpieczeństwo zaś—na szarym końcu.

PO BESTJALSKU ZAMORDOWALI PIJANEGO.

Na szosie pod Zagórzem (G. Śląsk) przechodnie znaleźli ciężko rannego mężczyznę, znajdującego się w agonji, który zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak się okazało, tragicznie zmarłym jest furman Władysław Jędrusik z Zagórza, który wracając krytycznego dnia do domu w stanie pijanym, zaczepił furmana Józefa Borzeckiego, Edwarda Żurka i Jana Peszyńskiego, wszystkich z Zagórza, żądając od nich „postawienia" wódki.

Żądanie swoje wyraził w tak natarczywy sposób, że doszło do bójki, w czasie której Peszyński łopatą rozbił mu dwukrotnie głowę, a Borzecki okładał Jędrusika orczykiem.

Uderzenia były tak silne, że Jędrusik z pękniętą czaszką padł bez przytomności na szosie, przeciwnicy jego natomiast najspokojniej udali się do domu. Wszystkich aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Tajemniczy dramat dwojga akademików

W Krakowie przed gmachem kliniki neurologicznej przy ul. Kopernika 48, lekarze usłyszeli huk strzałów rewolwerowych. Gdy wybiegli na ulicę, zauważyli dwoje młodych ludzi w kałuży krwi.

Kobieta, którą okazała się 24-letnia Zofja Targowska, absolwentka medycyny z Torunia, nie dawała już żadnych oznak życia. Towarzysz jej, akademik, który trzymał w ręku rewolwer, został w stanie beznadziejnym przewieziony do szpitala. Zabójcą i samobójcą okazał się Tadeusz Jost, student prawa z Warszawy, zamieszkały przy ul. Chmielnej 106 m. 14.

Jak stwierdzono, Targowska zginęła od rany w głowę, a Jost postrzelił się w skroń. Targowska mieszkała w gmachu kliniki od dwu lat i miała w roku bieżącym uzyskać dyplom lekarski.

Zabójca znajdował się w Krakowie przejazdem i, jak zdołano już ustalić, kupił rewolwer przed dwoma dniami w Toruniu.

Tragedja ucznia górniczego

Uczeń szkoły górniczej w Tarn. Górach, 26-letni Teodor Dejas, ciężką pracą zaoszczędził sobie 4.500 zł. na dalsze studja.

Na swe nieszczęście Dejas poznał się z niejakim Robertem Potyką, który wyłudził od niedoświadczonego młodzieńca znaczną część jego oszczędności tak, że w końcu Dejas nie miał na opłatę czesnego.

Na skutek utraty swych pieniędzy Dejas wpadł w depresję, która w końcu doprowadziła go do tego, że w ostrej sprzeczce zastrzelił Potykę.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał Dejasa tylko na 2 lata więzienia, z zawieszeniem. Prokurator apelował, a Sąd Apelacyjny zniósł zawieszenie Dejas — zupełnie złamany psychicznie — będzie więc musiał odsiedzieć karę.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

WARSZAWA.

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej mecz bokserski o mistrzostwo Polski Makabi — Cujavia.

W Dolinie Szwajcarskiej o godz. 11-ej mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej panów i parami.

Na torze Polonji o godz. 11-ej zawody łyżwiarskie dla niestowarzyszonych w jeździe figurowej i w jeździe szybkiej.

W lokalu Rywala o godz. 17-ej dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo klasy B. Warszawy. Walczą Rywal — Skra i Prąd-PKS.

Pozatem odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Warszawianka — Czarni oraz dalsze spotkania o mistrzostwo Warszawy.

NA PROWINCJI.

W Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP. — Warta.

W Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Cracovia — Pogoń, mecz bokserski Wawel — PKS. (Katowice) oraz walne zebranie KOZLA.

We Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Lechja — KTH.

W Zakopanem skoki narciarskie o memorjał Wójcickiego.

W Przemyślu mistrzostwa Polski w koszykówce panów.

W Wilnie zakończenie ogólno - polskich zawodów młodzieży szkolnej.

W Lublinie mecz bokserski Lublin — Białystok.

W Poznaniu mecz bokserski Sokół — GKS, w ramach którego rozegrany zostanie sensacyjne spotkanie Misiurewicz — Świrk.

W Mysłowicach mecz piłkarski Ruch—09 Mysłowice.

Hokej

WE LWOWIE NIEWOLNO GRAĆ W HOKEJA PRZY TEMPERATURZE PONIŻEJ —11. Lwowski Związek Hokeja Lodowego wydał zarządzenie, aby przy temperaturze poniżej —11 st. nie odbywały się żadne mecz hokejowe.

Narciarstwo

ODWOŁANY KONKURS SKOKÓW. W najbliższą niedzielę miało nastąpić w Brzuchowicach pod Lwowem oficjalne otwarcie 3-ej w Polsce wielkiej skoczni konkursowej. Z tej okazji miały się odbyć zawody z udziałem wybitnych zawodników zakopiańskich i lwowskich. Ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne i terenowe, konkursy zostały w ostatniej chwili odwołane.

Tenis

PERRY I CRAWFORD W FINALE MISTRZOSTW AUSTRALJI. Na mistrzostwach tenisowych Australji rozegrano półfinały: W grze pojedyńczej panów Perry (Anglja) pokonał McGratha (Australja) 6:2, 6:3, 6:1 a Crawford (Australja) wygrał ze swoim rodakiem Quistem 6:1, 1:6, 6:2, 3:6, 6:3. Do finału zatem doszli Perry i Crawford.

W grze pojdyńczej pań Angielka Round odniosła zwycięstwo nad Westacott (Australja) 6:4, 6:2, a druga Angielka Lyle wyeliminowała Hopman (Australja) 6:1, 7:5. Do finału doszły dwie Angielki Round i Lyle

W grze podwójnej panów w finale para australijska Crawford — McGrath odniosła zwycięstwo nad parą angielsko - amerykańską Perry — Hughes 6:4, 8:6, 6:2.

PALLADA MISTRZEM TENISOWYM INDYJ. W finale mistrzostw tenisowych Indyj Pallada pokonał swego rodaka Punceca 9:7, 6:4, 6:3, zdobywając tytuł mistrza Indyj.

Z teatrów warszawskich

TEATR AKTORA. Chicago — komedja w 3-ch aktach M. Watkinsa. — Przekład Antoniego S. Dekoracje: A. Pronaszko. Reżyserja: St. Perzanowska.

Jest to właściwie rodzaj farsy w amerykańskim stylu, a więc z morderstwem, policją, śledztwem, reporterem, reklamą.

Komizm tej sztuki polega dla nas na czysto amerykańskim stosunku do zbrodni, na swoistości tego obrazu obyczajowego z życia wielkiego miasta.

Pół-kokota tedy Boscie Hart w porywie pasji zabija swego protektora, który nieość skrupulatnie wywiązywał się ze swoich świadczeń materjalnych. Reklama reporterska przewraca jej w głowie na temat własnej wielkości i znaczenia. W więzieniu chce koniecznie odgrywać rolę najważniejszą i w celu zwrócenia na siebie uwagi, wymyśla ciążę, aby podniecić ciekawość ogółu i współczucie przysięgłych.

Adwokat jej — krętacz kuty na cztery nogi — wyzyskuje wszystkie te atuty i w rezultacie przysięgli tę czelną, cyniczną, głupią i nadętą zbrodniarkę uznają za niewinną.

Akcja sztuki rozwija się ciekawie, przedstawiając nam psychologię małpoludów, których jedynemi sprężynami działania jest business i sensacja.

Będzie to niby rodzaj satyry a zarazem obrazek obyczajowy z życia wielkiego miasta, sztuka wcale dobra jak na niedzielne przedstawienie popołudniowe w teatrze na przedmieściu.

Ponieważ jednak Plac Trzech Krzyży nie jest zbytnio oddalony od śródmieścia i przewiduje się wystawianie tej sztuki nietylko w niedzielę — więc wybór jej wydaje nam się dość zagadkowy.

Sztuka jest zresztą wybrana, jak się zdaje, raczej dla aktora, gdyż Mira Zimińska w roli swej zbrodniarki—Boscie Hart jest istotnie wspaniała i trudno sobie przedstawić szczęśliwiej dobraną dla niej rolę, kojarzącą karykaturę z humorem. Ciekawie potraktował dość mętną i niejasną rolę jej męża — Karol Benda.

Jaracz dał się widzieć na moment w akcie pierwszym, poczem uduchowił się z kretesem do końca dramatu.

Z roli sprawozdawcy sądowego świetnie się wywiązał Stanisław Daniłowicz, wkładając w nią większą porcję życia, niż na to zasługiwała. Doskonałym adwokatem był Juljusz Łuszczewski przednim prokuratorem — Roman Wyspiański. Niezrównany typ reporterki o tkliwem sercu kobiecem stworzyła Marja Zarębińska, świetna dozorczynią więzienia była Marja Dąbrowska.— Ciekawie role swoje potraktowały: J. Kossowska, H. Gruszecka, M. Leśniewska i H. Jaraczówna.

J. N. M.

TEATR DRAMATYCZNY. „Narzeczony z wymówieniem". Komedja w 3-ch aktach Leona Jabłońskiego.

Należałoby najgoręcej popierać nowe placówki teatralne i sprzyjać ich powstawaniu. Należałoby je otoczyć stosowną opieką i reklamować w prasie. Niemniej jednak możnaby sobie życzyć, żeby te nowopowstające placówki miały jakieś oblicze, żeby uzasadniły rację swego istnienia, przeciwstawiając się szablonowi repertuaru czy gry teatrów oficjalnych.

W Rosji Radzieckiej poza oficjalnemi teatrami jest kilka tysięcy bodaj takich przygodnych, bądź stalszych trup teatralnych, kóre, eksperymentując na własną rękę, podnoszą ogólny poziom kultury teatralnej w kraju, torując często drogę urzędowym teatrom.

Patrząc jednak na owego „Narzeczonego z wymówieniem" Leona Jabłońskiego na deskach „Teatru Dramatycznego", nie mogliśmy się dopatrzeć żadnej racji, uzasadniającej ten występ zarówno autora, jak i poniekąd aktorów.

Sztuka Jabłońskiego jest mdłą i bezbarwną przeróbką „Ślubów panieńskich" Fredry, zbanalizowanym do ostatecznych granic flirtem czworga jołopów, z których jedno drugiemu nie ma nic do powiedzenia. Djalog zastępuje się więc podrygami, gonitwą, pseudobijatyką, co ma pozorować „nowoczesne" metody flirtu.

Wszystko to jest ckliwe, nudne i żałosne.

Jeżeli chodziło o wypróbowanie sił aktorskich, to już z dwojga złego lepiej było wybrać jakąś tradycyjną i zgraną komedję i przypatrzeć się sobie, gdyż tekst wartościowy literacko mógłby podtrzymać słabą grę aktorską, dodać jej skrzydeł, podczas gdy jałowe słowo jałowego autora wyjałowiło ostatecznie rzetelny niewątpliwie, lecz nikły w rezultacie wysiłek aktorów.

Młodzi aktorzy tej sztuki p.p. Lila Jeleniewicz, Elwina Filecka, Adolf Nowosielski i Eugenjusz Dziekoński poza dobrą wolą wystąpienia na deskach scenicznych, powinni wykrzesać z siebie również ideę artystyczną, czy jakąkolwiek, którаby im wskazała cel i środki działania. Sama chęć popisu ich wystąpienia jeszcze nie tłumaczy.

Życząc „Teatrowi Dramatycznemu" jako nowej placówce teatralnej jaknajpomyślniejszego rozwoju, radzibyśmy, ażeby dyrekcja wespół z trupą dokonały przeglądu i rewizji swych planów i zamierzeń.

J. N. M.

Życie Warszawy

Ku czci Józefa Kwiatka

odbędzie się w dn. 27 b. m. uroczysta Akademja w sali teatralnej „Ateneum". Przemawiać na Akademji będą: Norbert Barlicki, Jan Krzesławski i Andrzej Strug.

Szczegóły ogłosimy osobno.

Rada Zawodowa

W sprawie wypowiedzenia umowy robotnikom tramwajowym

W dniu 7 b. m. na posiedzeniu pełnego Wydziału Rady Zawodowej m. Warszawy rozpatrywano, między innemi, sprawę wypowiedzenia umowy robotnikom tramwajowym. Z otrzymanych wiadomości wynika jasno, że komisaryczny zarząd miasta Warszawy rozpoczyna atak na wszystkich pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej.

Na pierwszego kwietnia r. b. upływa termin umowy zbiorowej w Gazowni miejskiej, również na 1-go kwietnia wypowiedziano umowę tramwajarzom — te dwie instytucje idą na początek apetytów dygnitarzy magistrackich.

Robotnicy muszą się bronić!

Robotnicy gazowni będą narażeni na utratę znacznej części swoich zarobków. Gdzie mają związek, który naprawdę będzie bronić ich dotychczasowej egzystencji? Czy wierzą BBS-om i ZZZ-tom? Czy nie powinien teraz nastąpić zdecydowany odruch robotników gazowni celem zlikwidowania tych „sanacyjnych" potworków, które istnieją dla krępowania sił robotniczych w walce?... Czas najwyższy już teraz — dopóki nie będzie za późno!...

Na Związek klasowy Tramwajarzy spada wielki ciężar obrony, nie-klasowe związki są od tego, aby przeszkadzały, mąciły, spekulowały, zdradzały...

Cała masa tramwajarska powinna stanąć murem w szeregach Związku klasowego, cała masa tramwajarska powinna wystąpić ze zdecydowanym oporem, aby wreszcie „ojcowie", „opiekunowie" i rzekomi „przyjaciele" zrozumieli, że muszą od tramwajarzy trzymać ręce zdaleka!!

Rada Zawodowa wzywa cały ogół robotniczy do czujności, do przygotowywania sił i pomocy w walce, która może wkrótce stać się wspólną o wspólne dobro.

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET PPS. Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R-u PPS odbędzie się dnia 14 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu W. OKR.

PODMIEJSKA ORGANIZACJA P. P. S. W niedzielę dn. 13 b. m. odbędą się zebrania organizacyjne:

BRWINÓW, godz. 15 — ref. tow. Zbigniew Jasicki.

HENRYKÓW, godz. 15 — ref. tow. Jerzy Perl.

Niedziela, 13 b. m.

TŁUSZCZ, godz. 3 popoł. zebranie organizacyjne z refer. tow. Jeżewskiego.

Organizacja Młodzieży T.U.R.

W poniedziałek, dnia 14 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Warecka 7, zebranie Egzekutywy. O godz. 7.15 wiecz. zebranie przewodniczących i sekretarzy Kół. Sprawy b. ważne, obecność obowiązkowa.

EGZEKUTYWA K. C. O. M. T.U.R. Posiedzenie we wtorek o godz. 20.15.

Zamrożona kasjerka

W jednym z większych sklepów kolonjalnych przy ul. Marszałkowskiej zasłabła nagle kasjerka. Wezwany lekarz stwierdził przemarznięcie. Chorą, po doprowadzeniu do przytomności, odwieziono do domu. Jak się okazało, temperatura w sklepie wynosiła 6 stopni poniżej zera.

Należy podkreślić, że niemal wszystkie sklepy kolonjalne w Warszawie są nieopalane, wskutek czego pracownicy chorują masowo. Pozatem właściciele firm, nawet podczas największych mrozów, żądają od ekspedjentów, by pracowali bez palt. Interwencja inspektorów pracy uważana jest za nieodzowną.

Wczorajsze wypadki

DRAMAT MĘŻATKI.

Przy ul. Hrubieszowskiej 3 zamieszkiwał 26-letni Wacław - Erazm Pożar z żoną 21-letnią Zenobją - Elizą i teściową. Pożycie małżonków zakłócały od dłuższego czasu częste nieporozumienia i awantury. Mąż wyszukał sobie przyjaciółkę, a gdy żona czyniła mu z tego powodu wymówki, bił ją i zmusił do opuszczenia domu. Przytem Pożar, który jest morfinistą, gdy nie miał środków na zdobycie narkotyku, w przystępie ataku stawał się niepoczytalny. Nieszczęśliwa żona długo znosiła katusze, w końcu jednak, doprowadzona do rozpaczy, zdobyła się na czyn desperacki. Udała się na cmentarz Wolski i tam otruła się esencją octową. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł ofiarę dramatu małżeńskiego, w stanie ciężkim, do szpitala Wolskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

NAGŁY ZGON W TRAMWAJU.

W tramwaju linji „17", jadącym w kierunku pl. Narutowicza, zasłabł nagle i stracił przytomność 84-l. Karol Miszek (Polna 70), inżynier. Starca przeniesiono do bramy domu Marszałkowska 59 i wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził zgon z przyczyny nieustalonej.

ZBIOROWE ZACZADZENIE.

Przy ul Zawiszy 49, w barakach dla bezdomnych, w budynku nr. 2, wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruło się 6 osób: 42-l. Władysław Bielański, robotnik, żona jego 34-l. Marja, oraz czworo dzieci: 12-l. Roman, 10-l. Apolonja, 8-l. Danuta i 6-l. Janusz. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków trzeźwiących, pozostawił wszystkich na miejscu.

1 zł. 30 gr. kilo pomarańcz

Komisarz Rządu w Gdyni, za zgodą delegatów Min. Przemysłu i Handlu ustanowił, w porozumieniu z hurtownikami owoców południowych, cenę na pomarańcze w wysokości maksymalnej 1,30 zł. za 1 kg. w detalu.

Cena ta obowiązuje na całym obszarze kraju. Dla umożliwienia przeprowadzenia kontroli sporządzony został wykaz firm krajowych, które ostatnio zakupiły większe transporty pomarańczy.

Złodziej i okradziony

Sąd Okręgowy późnym wieczorem ogłosił wyrok w sprawie oryginalnej spółki złodzieja z okradzionym, zawartej dla uzyskania premji asekuracyjnej. Sąd Okręgowy skazał okradzionego Tryskę na 1½ roku więzienia, zaś złodzieja Kotowicza na 1 rok więzienia z darowaniem mu połowy kary na mocy amnestji.

I. K.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjed. 5.26,5. Dolar złoty 8.91,25. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 25.95. Dolarówka 53.15. 3% poż. Budowlana 46.75. 4% poż. Inwestycyjna 116.50. 7% poż. Stabilizacyjna 70.25. 4½%

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI. Dziś operetka Lehara „Kraina uśmiechu". O godz. 3.15 „Carmen".

TEATR NARODOWY: Codziennie ciezące się wielkim sukcesem „Intryga i Miłość".

Dziś abonament 1.—N.

Dziś o godz. 3.30 popoł. „Rozbitki" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI:

Dziś, w niedzielę, „Pan Topaz", wznowienie komedji Pagnola z Maszyńskim, Samborskim, M. Kamińską, Krzewińskim, Tatarkiewiczem, Woskowskim, Sulimą, Brodniewiczem, Sochą i innymi — w reżyserji Karola Borowskiego.

Dziś abonament 2—B.

Dziś o godz. 3.30 popoł. „Dziady" (ceny zniżone).

Jutro o godz. 7 wiecz. „Dziady" (ceny zniżone).

TEATR NOWY: Dziś „Henryk IV".

O godz. 3.30 popoł. „Egipska pszenica" (ceny zniżone).

TEATR LETNI: Dziś „Piękna Helena" Offenbacha.

O godz. 3.30 popoł. „Kwiecista droga" (ceny zniżone).

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

O godz. 3.30 popoł. „Świt, dzień i noc" (ceny zniżone).

TEATR AKTORA: Dziś kom. amerykańska J. Watkinsa „Chicago" z Mirą Zimińską w roli głównej. Reżyserja Stanisławy Perzanowskiej. Oprawa dekoracyjna Andrzeja Pronaszki.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Ojciec".

We wtorek „Mistrz" Bahra.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie". Początek o g. 7-ej i 9.15 wiecz.

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Ostatnie dni komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

„MIGNON": „Wiwat Nowy Rok".

Z FILHARMONJI: W niedzielę odbędzie się Poranek muzyczny poświęcony muzyce polskiej. W poranku weźmie udział doskonała śpiewaczka, p. Jadwiga Hennert i wirtuoz na klarnecie, Józef Madeja. Dyryguje p. Józef Oziminski.

„JASEŁKA W CORSO", Śniadeckich 5. W niedzielę dnia 13 o godz. 12,15 pop. grana przez zespół ZASP. Udział bierze 30 osób.

„STAŚ LOTNIKIEM". Dziś o godz. 12 i 3.45 w gmachu teatru „Wielka Rewja" (Karowa 18) „Staś Lotnikiem".

NOWA PASTORAŁKA. W dniu 13 b. m. w wielkiej sali Dyr. tramw. i autobus. m. st. Warszawy przy ul. Młynarskiej 2, o godz. 15 i 18 zostanie odegrane misterjum w 3 aktach, 8 odsłonach p. t. Nowa Pastorałka ze śpiewami i tańcami, w inscenizacji prof. M. Sowilskiego. Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł wraz z podatkiem. Sala dobrze ogrzana.

ZYGMUNT FEUERMAN W KONSERWATORJUM. Po dłuższej nieobecności w Europie i wielkich sukcesach w Ameryce, przypomni się publiczności warszawskiej na recitalu w sali Konserwatorjum we wtorek 15 b. m. skrzypek Zygmunt Feuermann, który przy akompanjamencie Ignacego Rosenbauma wykona następujący program: Corelli — La Folia, Czajkowski — koncert d-dur, Beethoven — romans f-dur oraz szereg utworów Chopina, Dvorala, Sarasate i Wieniawskiego. Bilety sprzedaje „Icar" w hotelu Europejskim.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela dn. 13.I.

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Muzyka z płyt. 9.30 Dziennik poranny.. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Chwilka pań domu. 9..55 Program 10.05 Transmisja z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12. Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorolog. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Muzyka lekka. 14.10 Transmisja z Wilna. 14.40 Koncert 14.55 „Skrzynka pocztowa". 15.00 „Zew ziemi". 15.15 Piosenki. 15.25 „Przegląd rynków rolnych". 15..35 Wiązanka marszowa. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 „Ryważ" — fragment z powieści J. Waśniewskiego „Ognie w Pirytach". 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 „Życiorys Lisa-Kuli" — pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 Odczyt z cyklu „Książka i wiedza". 18.00 „Teatr wyobraźni" nadaje słuchowisko p. t „Dziwny sen pana Łukasza". 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży". 19.00 Muzyka lekka. 19.45 Program 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 „Skrzynka pocztowa 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka z płyt. 22.25 Muzyka z rest. „Bristol". 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Muzyka taneczna.

„Świat się śmieje" — dla wszystkich

Kapitalna jazz komedja „Świat się śmieje" — pierwsza jaskółka humoru sowieckiego wstępnym bojem zdobyła warszawską publiczność dzięki całemu szeregowi oryginalnych pomysłów. Świeży komizm, tętniący śmiechem, tryskający dowcipem i przepiatany wesołą i nadzwyczaj oryginalną muzyką i śpiewami zadecydował o wielkiem powodzeniu filmu. 75.000 widzów zaśmiewało się do tej pory na tej rewelacyjnej komedji muzycznej, którą w dalszym ciągu wyświetla kino „Światowid" przy szczelnie wypełnionej widowni. Obecnie film ten dozwolony został dla młodzieży. Niskie ceny biletów wstępu wstępu umożliwiają obejrzenie tej komedji szerszym masom młodocianych widzów. (X)

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Pieśniarz Warszawy" z Kiepurą i „Challenge".

AMOR: „Życie bez jutra i dziewczątko".

AS: „Dolina trwogi" i dodatki.

AKRON: „Groźne spotkanie" i „Przybłęda".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankrasowa".

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Jej wysokość całuje".

CZARY: „Zemsta pana X." i „Dajcie m żony".

EUROPA: „Uwodzicielka".

FAMA: „Petersburskie noce".

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".

FORUM: „Pieśń kozaka".

GLORJA: „Biały ptak".

HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".

ITALJA: „Zdobyć cię muszę" i rewja.

KOMETA: „Precz z kryzysem" i rewja

LOS, „Al 14 zatonęła".

LUX: „Noc miłości" i „Szerlok Holmes".

MAJESTIC: „Wyspa skarbów".

MASKA: „Ostatni ataman" i „Kobieta i bestja".

MEWA: „Ucieczka zakochanych" i „Sekretarka wychodzi za mąż".

NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea" i „Śmierć odpoczywa".

NIL: „Jej tajemnica" i rewja.

OKO PRASKIE: „Świat należy do ciebie" i „Królowa Cyganerji".

PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".

MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Dwie sieroty"

PETIT TRIANON: „Całuj mnie jeszcze" i „Źle kochana".

PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Wesoła Parada".

RAJ: „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki

RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?" i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Nibelungi" i rewja.

STYLOWY: „Stworzona do całowania".

SŁOŃCE: „Ręka mściciela".

SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).



TON: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Lilianką Harvey.

UNJA: „Syn King Konga i rewja.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.